NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. Ł
Rok IX. Kraków, niedziela 13 czerwca 1926 Nr. 131

NOWY DZIENNIK

administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
— Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
... Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
W... nikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracji.
...katy przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł.13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o **50%** zagraniczne **100%** droższe

Djaspora

—Kraków, 12 czerwca

Djaspora znaczy rozproszenie. Gdy się wymawia to słowo, ma się zwyczajnie na myśli żydostwo. Pojęcie djaspory stało się niemal synonimem specyficznie anormalnego położenia narodu żydowskiego. A tymczasem to, co cechuje anomalję żydowską, jest raczej golusem, aniżeli djasporą. Nietylko bowiem Żydzi rozproszeni są dzis po całej kuli ziemskiej. Rozwój społeczeństw nowożytnych, współczesne warunki ekonomiczne, szalony rozwój techniki i komunikacji — wszystko to doprowadziło do tego, że dawne zamknięcie społeczeństw narodowych w obrębie ojczystych terytorjów należy dziś już do bezpowrotnej przeszłości. Cały świat znajduje się dzisiaj w stanie fluktuacji i migracji. — Wszak cały szereg konfliktów ma w tem swoje źródło, że niektóre państwa zamykają swoje bramy przed falą emigracyjna. Fala ta zaś jest czemś żywiołowem. Rodzi ją sama natura, która pewne kraje uposażyła szczodrzej a inne mniej szczodro, która jednej krainie dała skarby naturalne, których innym odmówiła. Dziś już żadne prawie państwo nie jest narodowo czyste, a z drugiej strony niema dziś na kuli ziemskiej żadnego narodu, któryby się w całości mieścił w granicach swego państwa.

Wszystkich tych rzeczy nie powtarzalibyśmy — tak są one dobrze znane i należą wprost do komunałów dzisiejszej polityki, — gdyby nie świeża statystyka co do djaspory narodu — polskiego. W onegdajszym numerze „Kurjera Warzawskiego" przypomina p. A. Rudnicki — zauważając słusznie, iż bardzo mało jest ludzi w Polsce zdających sobie należycie z tego sprawę — że „**czwarta część narodu polskiego przebywa poza granicami państwa polskiego**". Dokładne cyfry wyglądają następująco: Na obczyźnie żyje dziś 4,300,000 Polaków, zaś w krajach, które wchodziły w skład przedrozbiorowej Rzeczypospolitej 2.103,000 Polaków, czyli **łącznie 6,403,000 Polaków żyje dzisiaj poza granicami państwa polskiego**. Czwarta część Polaków nie jest więc obywatelami państwa polskiego, lecz obywatelami państw innych. Czyż nie jest to — djaspora?

W tej sytuacji znajdują się też i wszystkie inne narody. Jeden przykład z wielu: Greków żyje więcej poza Grecją, niż w Grecji. Różnica jest tylko ilościowa. Oczywiście, że u żadnego narodu stosunek liczbowy djaspory do centrum, do metropolji nie dochodzi do tych rozmiarów, jakie widzimy u nas Żydów. Lecz u nas istota rzeczy polega właśnie nie na djasporze, lecz na kwestji — metropolji.

I tu wychodzi na jaw właściwa anomalja naszego położenia. Jest nią nietylko djaspora, ile raczej — golus. Nie rozproszenie, ile raczej — bezdomność, brak centrum, brak metropolji, brak Ojczyzny. Z historycznego punktu widzenia nie można twierdzić, aby żydostwo po zburzeniu drugiej świątyni nie posiadało centrum geograficznego. Mieliśmy takie centrum w Hiszpanji, potem w środkowej Europie, a wreszcie na Wschodzie Europy. Wojna światowa zburzyła i podminowała żydowskie centrum wschodnio-europejskie. Zdawało się, że nowe centrum żydostwa tworzy się w Stanach Zjednoczonych. Ale na skutek zamknięcia bram Ameryki przed emigracją europejską, ulega żydostwo amerykańskie coraz szybciej asymilacji. Dla nikogo nie jest dziś tajemnicą że język żydowski w Ameryce znajduje się w okresie swego zmierzchu. Niedawno sam dr Żytłowski otwarcie to przyznał na łamach jidyszystycznego organu „Literarisze Bleter", pocieszając się tylko tem, że jidysz pozostanie w Ameryce drugim językiem ludności żydowskiej obok potocznego języka angielskiego, a więc chyba czemś w rodzaju świętego języka księgi i literatury... (O tej kwestji szerzej kiedyindziej). W tej sytuacji stanowi budująca się siedziba narodowa w Palestynie jedyną historyczną możliwość stworzenia centrum i metropolji dla żydowskiej djaspory. Przekonanie o tem staje się coraz bardziej ogólną własnością całego żydostwa. Jeżeli w kołach finansjery żydowskiej z jednej, a socjalistycznych robotników żydowskich w Ameryce z drugiej strony, a więc w sferach stojących bardzo daleko od nacjonalizmu żydowskiego, budzą się dziś i coraz bardziej rosną sympatje dla dzieła palestyńskiego, to tkwi w tem głębokie pragnienie przezwyciężenia — groźnego dla bytu narodowego w t y c h s w o i c h r o z m i a r a c h — rozproszenia żydostwa po świecie. Walczymy przeciw tym potwornym r o z m i a r o m rozproszenia. Samego rozproszenia nie zdołamy nigdy przezwyciężyć, skoro narody, żyjące bez przerw na swojem terytorjum, coraz bardziej się rozpraszają. Przezwyciężyć i pokonać pragniemy li tylko golus, bezdomność, brak Ojczyzny. A drogą do tego celu wiodącą jest żydowska Palestyna, która w zawiązku, in potentia już dzisiaj jest ośrodkiem żydostwa i centralnym punktem żydowskiej djaspory.

Z tych cyfr, które nam przytoczył p. Rudnicki, wynika jeszcze coś, co odnosi się wprawdzie do wszystkich narodów, nietylko do Żydów, choć s p e c j a l n i e do Żydów, bo djaspora żydowska jest najsilniejsza i najrozleglejsza. Tym momentem jest kwestja ochrony mniejszości narodowych. W czasie, gdy żaden naród nie jest skupiony na swojem państwowem terytorjum, musi każdy naród dbać o obronę swoich mniejszości żyjących poza jego granicami państwowemi. Kwestja ochrony mniejszości nie jest przeto żadnym wymysłem żydowskim — jak to niedawno jeszcze szowiniści powszechnie twierdzili, — lecz jednym z najważniejszych problemów współczesnej polityki międzynarodowej.

A wkońcu jeszcze jedno, i to może najważniejsze. Gdy wszyscy żyjemy na ziemi w mniejszem lub większem rozproszeniu, gdy skazani jesteśmy wszędzie na kuli ziemskiej na wzajemne współżycie ludzi różnych ras, religij, narodowości, tradycyj i języków — polityka porozumienia, pokoju i harmonijnego ukształtowania wzajemnych stosunków staje się fizyczną wprost koniecznością. I dla tego wszelki sceptycyzm i wszelka ironja pod adresem Ligi Narodów bardzo mało ma uzasadnienia i wartości. Międzynarodowa organizacja ludzkości powstanie, bo powstać m u s i, bo jest, względnie będzie ona tylko nadbudową tego, co już dziś faktycznie istnieje: nadbudową faktycznej spólnoty życiowej ogółu narodów.

W. B.

Wybory do Sejmu odbędą się za pół roku

Sejm zostanie rozwiązany za 3 miesiące. — Oświadczenie prem. Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6 Sin. Zwołania Sejmu domagają się kluby lewicy w jak najszybszym terminie, a to celem przeprowadzenia jego rozwiązania się. W tym też celu złożyły te kluby na ręce wicemarsz. Daszyńskiego żądanie zwołania Sejmu z porządkiem dziennym: **rozwiązanie**. Należy jednak przypuszczać że rząd użyje całego wpływu, by nie dopuścić do natychmiastowego rozwiązania Sejmu, aż Sejm rozpatrzy i uchwali cały szereg ustaw przedłożonych przez rząd. Między innemi mają to być ustawy: 1) **przyznające p. prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązania Sejmu**, 2) sesja Sejmu nie trwa dłużej jak trzy miesiące 3) ustawę przewidującą, by w czasie gdy Sejm jest nieczynny, prezydent miał prawo wydawać dekrety, któreby zostały później przez Sejm zatwierdzone.

Należy stwierdzić, że w sprawie rozwiązania Sejmu, konferował dzisiaj poseł **Putek** z premjerem Bartlem i miał możność dowiedzenia się, że intencją rządu obecnego jest, aby **wybory do Sejmu odbyły się za 6 miesięcy**, t. zn., że rozwiązanie Sejmu nastąpiłoby najprawdopodobniej za trzy miesiące. To wyraźnie oświadczył premjer Bartel posłowi Putkowi. W międzyczasie zaś zostałyby przeprowadzone wybory do ciał samorządowych na podstawie ustaw uzgodnionych przez komisję porozumiewawczą.

Rada ministrów zakończyła dyskusję
w sprawie zmiany Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warzawa, 11 6. (Sin) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym w obecności p. Prezydenta postanowiła uchwalić wniosek p. min. skarbu o anulację poprzedniej uchwały Rady min. dotyczącej rozpoczęcia roku budżetowego w dniu 1 lipca.

Następnie Rada min. przeprowadziła szczegółową dyskusję nad projektem zmian Konstytucji. Dyskusję zakończono.

Następne posiedzenie Rady min. odbędzie się we środę. ———

Ustawy samorządowe uzgodnione przez stronnictwa polskie
nie są skierowane przeciw mniejszościom narodowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 6. Sin. Narady wczorajsze i dzisiejsze poszczególnych klubów a w szczególności lewicowych tyczą się w pierwszym rzędzie zagadnienia rozwiązania Sejmu i zwołania nowego Sejmu, oraz załatwienia różnych spraw zaległych jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu. W pierwszym rzędzie kluby lewicy zdecydowały się na załatwienie w jak najszybszym trybie ustaw samorządowych i jak twierdzi wiceprezes klubu Wyzwolenia pos. Putek, została sprawa ta już zupełnie załatwiona w komisji porozumiewawczej i już na środę zostanie zwołane ostatnie posiedzenie komisji porozumiewawczej. Pos. Putek ma nadzieję, że w najbliższym czasie sejm przed rozejściem się załatwi samorządowe ustawy. Wedle oświadczenia posła Putka ustawa ta jesf demokratyczną, nie zawiera już poprzednich zastrzeżeń, przewidujących pluralność wyborów. Nie jest ona też rzekomo wymierzona przeciwko mniejszościom narodowym. Zapewnił też pos. Putek, że nie ma też kurji żydoskiej w ustawie samorządowej, o której podobno kursowały pogłoski w kuluarach. ——

Zaznaczyć jednak należy, że charakterystyczną cechą tych obrad jest, że komisja porozumiewawcza składa się jedynie ze stronnictw polskich, czyli, że narady odbywają się w nieobecności tych, którzy są najwięcej zaintersowani, by ustawy te nie były przeciw ko nim wymierzone. To też trudno jest wierzyć zapewnieniom p. Putka. ———

Gen. Szeptycki przeniesiony w stan spoczynku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 6. Sin. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret przenoszący gen. broni Szeptyckiego na jego własną prośbę w stały stan spoczynku i zwolnił go równocześnie ze stanowiska inspektora armji nr 4 w Krakowie. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący gen. Krzemieńskiego prezesem Najwyższego sądu wojskowego, zaś gen Szpakowskiego b. szefa gabinetu min. spraw wojskowych członkiem sądu wojskowego. ——

Wszystkie inne przesunięcia i nominacje o których niektóre pisma donosiły, nie zostały dotychczas podpisane.

Sprawa honorowa między b. premjerem Skrzyńskim a gen. Szeptyckim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 6. (Sin.) Dzisiaj rano sąd honorowy złożony z gen. Góreckiego i pułk. Kwaśniewskiego, jako arbitrów ze strony p. Skrzyńskiego, oraz gen. Prycha i Druckiego-Lubeckiego, jako arbitrów ze strony gen. Szeptyckiego, pod przewodnictwem b. premjera Ponikowskiego jako superarbitra, wydał wyrok na podstawie przesłuchania zastępców obu stron, że protokół jednostronny spisany przez zastępców gen. Szeptyckiego, sporządzony został jedynie z powodu subjektywnej nieznajomości zabiegów zastępców p. Skrzyńskiego. Sąd uznał zabiegi te za wystarczające, a tem samem protokół jednostronny unieważnił, oraz orzekł, że gen. Szeptycki winien udzielić b. premjerowi Skrzyńskiemu zadośćuczynienia honorowego.

W ten sposób została pomyślnie załatwiona dla p. Skrzyńskiego sprawa honorowa powstała na skutek zajścia jakie kilka dni temu miało miejsce między p. Skrzyńskim a gen. Szeptyckim w jednym z klubów krakowskich. — ŁŁ.

Wyzwolenie domaga się energicznej akcji ze strony rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6 Sin. PSL Wyzwolenie postanowiło na dzisiejszem posiedzeniu zwrócić uwagę rządu na to. że dotychczasowy sposób pojmowania przez rząd pacyfikacji umysłów przez tolerancję dzienników podburzających, przez tolerancję dla urzędników w opinji publicznej skompromitowanych jak to ma miejsce z całym szeregiem wojewodów i prokuratorów, oraz usiłowanie złagodzenia opinji kół antydemokratycznych przez faworyzowanie na wysokichu rzędach ludzi obozowi temu służących, wywołuje w kraju zdumienie które łatwo zmienić się może w zniechęcenie, oraz doprowadzić do zatracenia twórczej woli i entuzjazmu, jakie ogarnęły społeczeństwo.

Sytuacja finansowa kraju wymaga spiesznego powzięcia i przeprowadzenia jasnego programu uzdrowienia życia gospodarczego, prowadzenia polityki niezależności Polski od obcych kapitałów. Wszystko to jednak musi być dokonane własnym wysiłkiem. Nawrot do ludzi zużytych w dawnym trybie pracy i przyzwyczajonych do deptania po starych ścieżkach, nie rokuje nadziei na uskutecznienie sanacji.

W dalszym ciągu Wyzwolenie domaga się rozwiązania Sejmu, przeprowadzenia nowych wyborów, staje w obronie parlamentaryzmu i wypowiada się jednocześnie przeciwko Radzie stanu.

Zakończenie sesji Rady Ligi Narodów
Brazylja i Hiszpania wystąpią z Ligi. — Polska otrzyma we wrześniu niestałe miejsce w Lidze.

Genewa, 11 6. (D) Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu Rady Ligi omawiano sprawozdanie komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi. Delegat Hiszpanji oświadczył, że Hiszpanja nie mając otrzymać stałego miejsca w Radzie nie zamierza kandydować na miejsce z wyboru, a nawet czynnie współpracować z Ligą Narodów.

Delegat Brazylji Mello Franco zawiadomił, że z polecenia rządu Brazylji składa mandat członka Rady Ligi i że Brazylja nie zamierza nadal zasiadać w Radzie Ligi w charakterze członka z wyboru.

W ten sposób Liga narodów doznała wczoraj silnego ciosu. Niewątpliwie mocarstwa będą zabiegały o to, by nie dopuścić do rozłamu w Lidze. Najbliższa sesja komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi odbędzie się podobno w sierpniu. —

Wejście Polski do Rady Ligi na sesji wrześniowej jest pewne. Chodzi tylko na jak długo mandat ten będzie trwał.

Na wczorajszem posiedzeniu została sesja czerwcowa Rady Ligi zamknięta.

Sprawa obsadzenia stawiska wojewody krakowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 6. Sin, Dowiadujemy się z pewnego źródłt, że kandydatura p. Darowskiego, b. wojewody łódzkiego na stanowisko wojewody krakowskiego stała się w tej chwili nieatualną. Obecnie są brane pod uwagę inne osoby.

———o-o———

Warszawa, 11 6 Sin. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś nominację p. Czechowicza na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu. — —

Z giełdy

Giełda krakowska z 11 bm. Akcje: Zieleniewsik 9.15, Siersza g. 1.75, Piasecki 1.50, Waluty utrzymane. Dolar nieoficjalnie 10.12 do 10.18, bankowo 10,05—10,10.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 11 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 2983 Holandja 401·70. Londyn 48 64 Nowy Jork 9·98, Paryż 29·23, Praga 29 63 Szwajcarja 19851, Wiedeń 141·20 Włochy 36 01

Papiery państwowe: 8 proc. pożyczka państw. 155 1/4 6 proc. pożyczka dolarowa 69,6 proc. pożyczka dolarowa w zł 690, 10 proc. pożyczka kolejowa 150, 5 proc. pożyczka konwersyjna 32 i pół do 33 do 32 1/4.

Akcje: Bank Małapolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 6·11 Zawiercie 5·25, Zegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Swiatło 0·69. Chmielów 0·12 Starachewice 6·83, Pocisk 0·42 Zieleniewski 9·20, Zyradów 7·— Chodorów 3 50.

Dolar w Warszawie

Warszawa, 11. 6 Sin. Dolar w godzinach południowych 10.20, w obrotach międzybankowych 10.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 11 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 284—, Belgrad 1248, Berlin 16829 Bruksela 2106, Budapest 9891, Bukareszt 298, Chrystiania 15580, Kopenhaga 187·80, Londyn 3440, Madryt 109·60, Medjolan 2557, Nowy Jork 70665, Paryż 2063, Praga 2093, Sofja 5·10, Sztokholm 189·30, Warszawa 70·25 — 70·75, Zurych 136·85 dolary 706·25, belgijskie —·— bułgarskie —·— duńskie —·— marki niemieckie 16795, angielskie 34·32, jugosłowiańskie 1244, norwerskie —·— polskie 70·— — 71·— rumańskie 298, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·45, hiszpańskie —·— czeskie 20·87, węgierskie 98·85, tureckie 372.—

Akcje: Zieleniewski 66·—, Silesja —·—, Fanto 122, Gal. karpaty 87·—, Galicja 775, Siersza 15, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —·—, Tepege —·—·

Giełda zurychska

Zurych, 11. 6 PAT. Paryż 15, Londyn 25.123, Nowy Jork 5.165, Belgja 15.40, Hiszpanja 79.75, Holandja 207.55, Berlin 1.229, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.35, Oslo 115.80 Kopenhaga 137, Sofja 3.75, Praga 15.295, Warszawa 51, Budapeszt 0.723, Białogród 9.115, Ateny 6.45, Konstantynopol 2.82, Bukareszt 2.20, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 208.50. Tendencja osłabiona.

Giełda nowojorska

Nawy Jork, 11. 6 (D) Warszawa 0, Londyn 4.86.56, Paryż 290 1/4, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 363 i pół, Belgja 300. Budapeszt 14.12, Szwajcarja 19.36, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.18, Kopenhaga 26.52, Sztokholm 26.77, Hiszpanja 15.31, Bukareszt 42, Berlin 23.81, Belgrad 176 i pół

Listy Paryskie.

Wielkie i małe pokuty

Francuskie kłopoty finansowe. — Zwrot Brianda na prawo. — Karta chlebowa i cukrowa znowu na widowni. — Kongres kobiet. — Położenie kobiety żydowskiej w Palestynie. — Weizmann w Paryżu. — Ważne pertraktacje z rządem francuskim

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 8 czerwca.

Ostatni tydzień paryski stał pod znakiem ważnych, może przełomowych zdarzeń w dziedzinie francuskiej polityki wewnętrznej. W ciągu ośmiu dni stoczył Briand w zebranej po czterotygodniowych wakacjach Izbie dwie walne batalje z socjalistami i wyszedł z tej walki dwukrotnie, jako zwycięsca, dzięki poparciu użyczonemu mu przez centrum i całą prawicę. Już w ostatnim moim liście pisałem Wam o interwencji rządu na rynku walut zapomocą tzw. funduszów Morgana, powodującej znaczną, lecz tylko chwilową zwyżkę franka, o rzekomym, dotychczas jednak przez rząd dementowanym zamiarze ewentualnego użycia zapasów złota Banku Francuskiego na wypadek dalszej zniżki franka, i wreszcie, o rozporządzeniu ministerjalnem, na mocy którego powołany został do życia komitet ekspertów finansowych, mający służyć, jako pozaparlamentarny organ do radczy ministra finansów i złożony z wybitnych przedstawicieli finansjery i przemysłu francuskiego. Jeszcze przed zebraniem Izby dał rząd do poznania, że nie przyjmie w obecnej chwili żadnej dyskusji parlamentarnej, w sprawie jego planów finansowych, gdyż — jak tłumaczył rząd, — mogłoby to jeno szkodzić zapoczątkowanej i wielkiej dyskrecji, koniecznej dla akcji ratunkowej. Mimoto wnieśli jednak socjaliści i pewien odłam radykalistów interpelacje i domagali się od rządu, by oznajmił Izbie nietyle szczegóły, ile główne wytyczne i zasady projektowanej akcji wzgl. by przynajmniej zgodził się na ustalenie bliskiej daty dla tej dyskusji. Briand nie chciał się zgodzić ani na jedno, ani na drugie i postawił kwestję zaufania a odroczenie dyskusji sine die. Za pierwszym razem głosowało za nim 320 deputowanych z prawicy i z centrum przeciw 209 głosom komunistów, socjalistów i części radykalistów. Osiem dni później powtórzył się atak socjalistów i wywołał ze strony ministra finansów p. Pereta niedwuznaczne już oświadczenie, że „polityka finansowa rządu będzie przedewszystkiem dbała o zabezpieczenie klas posiadających..." „Teraz wiemy już wszystko" krzyknęli wśród ironicznych oklasków socjaliści, a w szeregach radykalistów zapanowało wielkie zdenerwowanie. Czterech bowiem członków tej ostatniej grupy dzierży teki w gabinecie Brianda. W końcu wypowiedziała się prawie ta sama większość (313 głosów) za rządem, a tylko 147 głosów przeciw: ogromna większość radykalistów powstrzymała się od głosowania.

W ten sposób zerwał Briand — w zakresie polityki finansowej — zupełnie z koncepcją socjalistyczną, której najprostszym wyrazem był znany okrzyk socjalisty Renaudel'a: „Il faut prendre l'argent la ou il est!" „Trzeba brać pieniądze tam, gdzie one są", tzn. przeprowadzić sanację drogą przymusowej daniny podatku majątkowego itp.) i zdeklarował się zdecydowanym zwolennikiem tezy kapitalistycznej, powiadającej: „La question finansiere est une question de confiance" („Kwestja finansowa jest kwestją zaufania) tzn. że polityka rządu musi w stosunku do kapitału być jak najliberalniejszą i pozyskać sobie jego zaufanie). Ten zwrot Brianda, który sam był wielkim zwolennikiem kartelu lewicowego i w którego gabinecie zasiada jeden z jego głównych twórców — p. Painleve — ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju francuskiej polityki wewnętrznej. Jest to bowiem zamaskowany narazie i nieśmiały powrót do większości prawicowej, podobnej, jak dwie krople wody do owego „bloku narodowego", którą to zewnętrzna i wewnętrzna politykę potępiło dwa lata temu tak gwałtownie całe społeczeństwo francuskie. Oczywiście powrót ten i jego nasilenie uwarunkowane będą stopniem powodzenia finansowej akcji gabinetu Brianda.

Narazie horoskopy są raczej czarne, gdyż frank — mimo „powrotu zaufania" — spada znowu nieubłaganie. Wczoraj postanowił więc rząd sięgnąć jeszcze do innego, lewicy już bardziej sympatycznego środka. Jego główną linją przewodnią jest ważna dziś nietylko dla Francji, ale dla całej Europy zasada: „Jak najwięcej produkować, jak najmniej — konsumować". W tym celu przygotowuje złożony komitet z czterech ministrów szereg projektów ustaw, przewidujących ograniczenie importu do najkonieczniejszego minimum, dalsze ułatwienia dla eksportu, a wreszcie redukcję wewnętrznej, często rozrzutnej — konsumpcji różnych artykułów pierwszej potrzeby. Wspomina się nawet o wprowadzeniu śp. karty chlebowej i cukrowej, o cotygodniowym, obowiązkowym dniu bezmięsnym itp.. Okres „wielkiej pokuty", o której mówił blisko rok temu Józef Caillaux, zaczyna się, zdaje się, na serjo dla Francuzów...

* * *

Innej, mniejszej, lecz bardzo delikatnej pokuty domagał się od Francuzów zebrany ostatnio w Paryżu Międzynarodowy Kongres dla powszechnego prawa głosowania. Feministki 38 krajów całego świata rozbiły swój obóz w Paryżu i krzyczały — w bardzo zresztą miły i kulturalny sposób — swoje: „Jus sufragii" w nieco głuche na to żądanie uszy Francuzów. Formalnie biorąc, ma dziś kobieta francuska dużo mniej praw politycznych i cywilnych, niż kobiety prawie wszystkich na kongresie reprezentowanych krajów. Wiele postanowień przestarzałego kodeksu napoleońskiego odbiera jej całkowicie, lub częściowo podmiotowość prawną, a pozbawienie czynnego i biernego prawa głosowania uniemożliwia jej udział w życiu publicznem. Kto jednak zna bliżej życie francuskie, jego nigdzie nie wyryte, ale skuteczne prawa zwyczajowe i wysoki poziom kulturalny tego społeczeństwa, ten wie, że kobieta francuska cieszy się dużo większem równouprawnieniem i autorytetem ktycznym, niż kobiety innych państw, czerpiące swoje prawa z ustaw pisanych.

W rozmowie z jedną z czterech delegatek Palestyny, panią Dr. Różą Welt Strauss, dowiedziałem się kilku ciekawych, ale mało pocieszających szczegółów o położeniu prawnem kobiety żydowskiej w Palestynie.

Czynne i bierne prawo głosowania daje jej wprawdzie pełnię praw politycznych, ale zato zrównana jest w dziedzinie praw cywilnych z kobietą żydowską z przed lat tysięcy. Poddana jest bowiem prawom i orzecznictwu sądów rabinackich, dla których nawet metody średniowieczne w stosunku do kobiety są jeszcze zbyt postępowe. Niema więc kobieta prawa do spadku, nie jest właścicielką własnego zarobku, niema żadnych praw do dziecka, nie może być świadkiem, nie może żądać rozwodu itd., itd. Zważywszy wysoki poziom wykształcenia wielkiego odsetku kobiet palestyńskich, można sobie wyobrazić, jak bardzo muszą cierpieć pod wpływem tego absurdalnego stanu rzeczy. Ich protesty starają się różni politycy uciszyć, tłumacząc, że nie należy zbytnio drażnić ortodoksów, gdyż groziłoby to niebezpiecznym rozłamem w żydostwie palestyńskiem. „Żądają, byśmy się poświęciły" mówiła mi ze słusznem oburzeniem sędziwa i nadzwyczaj inteligentna pani Strauss, „ale my uważamy, że nasza walka nie jest walką o lepsze położenie kobiety, ale jest poprostu walką postępu przeciwko obskurantyzmowi". „Poświęcając się, musiałybyśmy równocześnie poświęcić ideę Palestyny, której nie możemy sobie wyobrazić, jako nowe ghetto, lecz jeno, jako kraj postępu i wolności demokratycznych". Życzyłem szanownej delegatce — chyba nie w mojem własnem imieniu — jak najskuteczniejszego powodzenia w tej walce.

* * *

W niedzielę wieczór odbyła się w olbrzymiej sali Trokadera manifestacja sjonistyczna z udziałem prez. Weizmanna i Wysokiego Komisarza Syrji p. Henryka de Jouvenel'a. Prez. Weizmann przedstawił w dłuższej mowie obecne położenie Palestyny i podkreślił wartość bezprzykładnej w dziejach ludzkości rewolucji etycznej, jaka się dokonuje w łonie żydostwa. P. de Jouvenel dziękował w krótkiem, zaimprowizowanem przemówieniu za zgotowane owacyjne przyjęcie, wyraził się z najwyższem uznaniem i entuzjazmem o dziele sjonistycznem w Palestynie i propagował konieczność współpracy tych dwóch narodów, które mają posłużyć, jako pomost między Wschodem i Zachodem, tj. narodu francuskiego i żydowskiego.

Z źródła bardzo kompetentnego dowiaduję się, że prelegent Weizmann prowadził ostatnio ważne i decydujące pertraktacje z rządem francuskim. Zostaną one w najbliższym czasie zakończone i doprowadzą do szczęśliwych, dla dalszego dzieła kolonizacji żydowskiej wielce pożądanych rezultatów. Dyskrecja przyrzeczona mojemu informatorowi i konieczna ze względu na toczące się jeszcze pertraktacje, nie pozwala mi narazie odsłonić bliższych szczegółów.

M. K.

Kryzys demokracji w Niemczech

Kraków, 12 czerwca

(K) Młoda demokracja niemiecka, walczą ca tak ciężko o swoją egzystencję, znalazła się nagle w momencie decydującego wprost znaczenia. Gdy jesienią roku 1918 proklamowano republikę, prawica była zupełnie oszołomiona i niezdolna do oporu. Lewica nie miała wówczas dość sił i odwagi, by wyzyskać to położenie i łatwowiernie pozwoliła prawicy przyjść do siebie, zorganizować się do przypuszczenia szturmu o wewnętrzny ustrój państwa niemieckiego. Bawarja stała się tym ośrodkiem koncentracji prawicy. a z Monachjum szły wszelkie usiłowania obalenia republiki. Prawicy przyszła z pomocą inflacja i katastrofa gospodarcza Niemiec. Na tem tle żerowała prawica i rozpoczęła swój marsz ofenzywny przeciwko rozbitej i nieskonsolidowanej lewicy demokratycznej. Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy, zwycięstwo nacjonalistów przy ostatnich wyborach — oto widome symptomy zwycięstwa prawicy.

Od roku 1925 możemy jednak w Niemczech zauważyć zwrot na lewo. Prawica, reprezentująca tylko interesy obszarników i wielkiego przemysłu, nie uwzględniała gospodarczych konieczności, ani klasy robotniczej, ani też mieszczaństwa, zwłaszcza sfer drobnomieszczańskich, pozbawionych określonej fizjognomji politycznej i skłonnych dla tego do szybkiej zmiany nastrojów, stosownie do gospodarczych konieczności chwili. Z nastaniem stabilizacji gospodarczej zaczęła się rewolta człowieka z ulicy, który dotychczas cierpliwie przyjmował odszkodowawcze pretensje książąt, domagających się dla siebie przeszło dwóch miljardów złotych marek. Nędza ekonomiczna, to podłoże bardzo podatne dla wysuniętego przez komunistów i socjalistów hasła wywłaszczenia książąt bez odszkodowania. Przedwstępne głosowanie, które w myśl konstytucji miało być legitymacją do przeprowadzenia faktycz-

czego plebiscytu w tej sprawie, skupiło ko ło siebie 12 i pół miljonów głosów. W myśl konstytucji plebiscyt w tej sprawie, wyznaczony został na 20 bm., a do tego terminu miała partja komunistyczna i socjalistyczna pozyskać dla siebie jeszcze 7 i pół miljonów głosów, bo jeśli połowa uprawnionych do głosowania, tj. 20 miljonów wyborców oświadczy się za wywłaszczeniem, decyzja ple biscytowa wchodzi wówczas w życie.

Prawica zrozumiała swoje położenie i całą siłą pary przystąpiła do kontrofenzywy. Nie cofnęła się, o czem już donieśliśmy, przed wciągnięciem do walki głowy państwa tj. prezydenta Hindenburga.

List Hindenburga do byłego pruskiego mi nistra von Löbella, który w roku 1917 utrą cił wprowadzenie w Prusiech powszechnego prawa głosowania, mocno skompromitował Hindenburga, usiłującego za wszelką cenę zachować pozory lojalności. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Hindenburg wiedział o ogłoszeniu tego listu i wyra ził na to swoją zgodę, chociaż w liście zasłania się koniecznością rezerwy, do której jest zmuszony, jako głowa państwa. Znajdujemy jednakowoż w tym liście ustępy charakteryzujące tę objektywną głowę państwa, jako chwilowego namiestnika Hohenzollernów. Hindenburg wskazuje na swoje życie, przepędzone w służbie królów pruskich i cesarzy niemieckich, a słowa te uprawniają „Vorwärts" do nazwania go „Platzhalterem cesarza Wilhelma". Dziwnym też jest ustęp tego listu zapewniający, że Hindenburg zastrzega sobie decyzję do chwili, gdy sprawa wykonania plebiscytu stanie przed nim, jako dojrzała i wymagająca natychmiastowego zajęcia stanowiska. Między wiersza mi czytamy więc groźbę dymisji na wypadek przyjęcia plebiscytu.

Pytanie tylko zachodzi, czy prawica nie przeliczyła się, ogłaszając ten list Hindenburga. Popularność Hindenburga jest coprawda bardzo wielka, ale „biedny człowiek z ulicy" ze sfer drobnomieszczańskich już nie idzie tak ślepo na lep nacjonalistycznych fra zesów. Może się zastanowić nad koniecznością wywołania kryzysu i może dojść do tego przekonania, że sprawa nie jest zbyt słuszna, skoro się nie oszczędza głowy państwa. A zresztą niedawno odbyte wybory w Meklenburgu, tej twierdzy niemieckiej reakcji, któr przyniosły niespodziewane wprost zwycięstwa socjalistom, mogą posłużyć jako dro gowskaz do poznania nastrojów ludności niemieckiej. Przesilenie więc w Niemczech na całej linji, a rząd ma przed sobą tylko jedną drogę wyjścia, a mianowicie — rozwiązanie parlamentu.

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO.

Sjoński Dzień Młodzieży

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej na Zachodnią Małopolskę i Śląsk (Referat Młodzieży) wydała następującą odezwę:

Młodzieży Sjońska!

Na 27 bm. zwołujemy sjoński Dzień Młodzieży.

W czasie bezsilności i ciężkiej walki eko nomicznej narodu żydowskiego w Polsce wo góle, a w Małopolsce Zachodniej, w szczególności wzywamy Was do nas, a właściwie do Was samych: Przyjdźcie, poświęcie jeden dzień dla: 1) Krytyki tego, co dotychczas się działo w życiu żydowskiem w ogólności, a w obozie młodzieży w szczególności, oraz dla 2) Zdefinjowania i ułożenia drogi na przyszłość.

Wśród najcięższych i najważniejszych momentów w historji sjonizmu, moment nasz jest najważniejszym, a może i przez to najcięższym. I jak zawsze, tak i teraz muszą największy ciężar wziąść na siebie, ci, którzy mają jeszcze niewygięty kręgosłup, spokojny umysł, którzy jeszcze nie zostali złamani walką o chleb. Młodzież ma poznać ten ciężar, odrzucić co na nim niepotrzebnie ciąży, a ten konieczny ciężar wziąść na swe barki.

* * *

W niedzielę dnia 27 czerwca br. odbędzie się pierwszy **Dzień Młodzieży Sjońskiej** od czasu istnienia ruchu sjońskiego w Krakowie.

Żyjemy jeszcze w atmosferze pięknych wra żeń i wspomnień wiedeńskiego Jugendtagu i jemu podobnych w Niemczech w dniach triumfu i rozrostu sjonizmu w pierwszych latach powojennych. Młodzież się nie starzeje. Ona ma prawo tworzenia i przeżywania takich dni pięknych i wzniosłych.

A temu ma służyć zwołany Dzień Młodzieży.

Chcemy: 1) stworzyć pomost życia i pracy pomiędzy młodem a starem pokoleniem,

2) rozważyć drogi wychowania młodzieży na pionierów sjonizmu i żydostwa w ulicy żydowskiej.

3) tworzyć wspólny front walczących o Sjon.

Młodzież musi orzeźwić i oświczyć siłę na rodu w golusie, i być budowniczymi i pionierami Erec Izrael.

Na Jugendtagu wygłoszone będą referaty: Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Referatu Młodzieży (Mgr. L. Salpeter), Wyzwolenie Młodzieży (Dr. I. Schwarzbart), Ruchy młodzieży, Palestyna a potęga młodzieży (Dr. R. Feldschuh Ben Szem), Chalucjuth, Referat Kulturalny.

Liczba referatów mała, by umożliwić wyczerpującą i wszechstronna dyskusję i poga wędkę.

Każda organizacja młodzieży, licząca mniej niż 50 członków wysyła jednego delegata, ponad 50 do 100 wysyła dwu, a od 100 do 200 wysyła trzech delegatów.

Goście mile widziani.

Ewentualne zmiany podane będą w „Nowym Dzienniku".

Kraków, w czerwcu 1926.

Za Egzekutywę Org. Sjon.:

Dr. S. Wahrhaftig, Dr. R. Feldschuh (Ben Szem).

Za Referat Młodzieży:
Mgr. L. Salpeter.

Zjazd okręgowy w Bielsku

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się w Bielsku Zjazd Okręgu Bielecko-Górnośląskiego. Udział biorą miasta: Bielsko, Andrychów, Cieszyn, Dziedzice, Katowice, Kęty, Królewska Huta, Milówka, Rybnik, Skoczów, Wadowice, Żywiec. Otwarcie Zjazdu o godzinie 9-tej rano, posiedzenia odbędą się w sali kahału. Porządek dzienny Zjazdu: 1) otwarcie i przywitania,

2) Sprawozdanie prezesa okręgu Inż. Wechsberga,

3) Potęga Palestyny (referat Dra R. Feldschuha delegata Egzek.),

4) Organizowanie młodzieży w naszym okręgu (referat Dra Schröttera),

5) Nasza praca letnia (referat Dra Bleichera).

6) Nasza gazeta „Jüdisches Volksblatt",

7) Debata generalna.

Po zakończeniu Zjazdu wspólna wycieczka wszyskich biorących udział w Zjeździe do Alt-Bielitz.

Zjazd okręgowy „Tarbutu"

Jak już donieśliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. Zjazd Okręgowy Tarbuthu w Krakowie. Cyrkularze zostaną na pro wincję wysłane. Delegatów wysyłają wszystkie filje Tarbutu, szkoły hebrajskie, freblówki, kursa hebrajskie, stowarzyszenia bibljotek hebrajskich oraz wszystkie organizacje sjonist. (Org. Sjon., Hitachdut, Hechaluc, Hashomer, Agudat Hanoar) Porządek dzienny: 1) Otwarcie Zjazdu, Poseł Dr. O. Thon; 2) Wybór Komisji; 3) Sprawozdanie z pracy rocznej O. Silbering; 4) Stan Tarbutu w Polsce M. Gordon (Warszawa), M, Szmulewicz; 5) Dyskusja; 6) Kultura, sjonizm a młodzież Dr R. Feldschuh (Ben Szem), Margrulies; 7) Program pracy na przyszłość Ch. Pflanzer (Sanok). O. Silbering; 8) Dyskusje; 9) Wnioski i rezolucje; 10) Wybór Komit, Kraj. Tarbut na zach. Małopolskę i Śląsk. Wszystkie organizacje jako też filje Tarbutu na prowincji mają podać nazwisko delegata najpóźniej do dnia 23 bm.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Możliwość nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Nar.

w lipcu lub w sierpniu br.

Sprawa składu Rady Ligi Narodów nie będzie najprawdopodobniej na obecnej sesji Rady Ligi rozstrzygniętą. Wprawdzie na posiedzeniu poufnem przystąpiono do rozważania tej sprawy, ale dyskusja nie posunęła się na przód z powodu sprzeciwu Chamberlaina, który zażądał bezwarunkowo rozpatrywania tej sprawy na jawnem posiedzeniu, gdy delegat włoski Scialoia postawił wniosek, by liczba członków Rady nie przekroczyła 14.

Dalsze obrady tej kwestji będą nosiły charakter formalny. Rada najprawdopodobniej postanowi, że pozostawia się prezydentowi Rady i prezydentowi komisji dla reorganizacji składu Rady porozumienie się, na kiedy ma być wyznaczony termin powtórnego zwołania tejże komisji. Tem samem odpada proponowany termin zwołania komisji reorganizacyjnej na dzień 28 czerwca, a sprawa cała pozostanie w zawieszeniu.

Zawdzięczyć to należy Brazylji i Hiszpanji, które nie zmieniły wcale swego stanowiska wobec przyznania Niemcom stałego mandatu, nie rezygnując ze swoich żądań, by im przyznano równocześnie z Niemcami stałe miejsce w Radzie Ligi. Rada Ligi chce widocznie mieć trochę czasu, zanim ucieknie się do ostatecznego środka, którym będzie przyjęcie uchwalonego przez komisję reorganizacyjną statutu, usuwającego warunek jednogłośności. Pociągnie to za sobą wystąpienie Brazylji i Hiszpanji z Rady, które to wystąpienie chociaż osłabi znaczenie i powagę Ligi narodów, jednakowoż nie będzie ostateczne, ponieważ w myśl statutu takie wystąpienie musi być zgłoszone dwa lata wcześniej od chwili wystąpienia.

W związku z temi komplikacjami pozostaje doniesienie „Matin", że Rada Ligi zostanie z końcem lipca, albo z początkiem sierpnia zwołana na nadzwyczajną krótką sesję, celem przygotowania zwyczajnej sesji jesiennej.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu Brianda

Parlament francuski odrzucił onegdaj wniosek frakcji socjalistycznej o podwyższenie djet poselskich. Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję, a rezultat głosowania, odrzucającego ten wniosek 150 głosami przeciwko 138, przyjęła prawica i centrum głośnemi brawami. Główny jednak ośrodek zainteresowania przeniósł się do kuluarów parlamentu. Omawiano tam bardzo żywo wszystkie pogłoski, które się w prasie pojawiły o rekonstrukcji gabinetu, o ustąpieniu Pereta i utworzeniu rządu koncentracyjnego, obejmującego z jednej strony Pawła Boncoura a z drugiej strony Poincarego. Wpłynęło to na sekretarza stanu Danielsa, by ten połączył się z przebywającym w Genewie Briandem i dowiedział się, czy prawdą jest, że rząd ma się podać do dymisji. Briand telefonicznie zaprzeczył, a po swoim przyjeździe zwołał natychmiast radę gabinetową, poświęconą położeniu finansowemu.

Komitet rzeczoznawców obradujący nad sanacją finansów ogłosił, że wystąpi ze swymi wnioskami dopiero za jakieś 14 dni. Projekty te mają polegać na tem, by wprowadzić oszczędności w administracji państwowej za kazać przywozu rozmaitych towarów z zagranicy. „Matin" dowiaduje się, że rząd nie myśli o wprowadzeniu kart chlebowych, mięsnych i cukrowych. Gazety donoszą też, o wspólnym froncie Francji, Belgji i Włoch, przeciwko zniżkowej tendencji walut tych krajów. Doniesienie to spotkało się ze stanowczem zaprzeczeniem rządu belgijskiego. (Zob. List z Paryża w dzisiejszym numerze. — Red.).

„Jak i kiedy stałem się sjonistą?"

Ankieta „Nowego Dziennika" — Głos prof. Dr. Michała Berkowicza.

Z dwoma właściwie pytaniami Panowie do mnie się zwrócili. Mogę ściśle odpowiedzieć tylko na pierwsze pytanie, „jak?", gdyż, wedle słusznego przypuszczenia Panów należę do generacji, która „nie zastała gotowej ideologji sjonistycznej, która sobie sjonizm dopiero wywalczyła i zdobyła". Odpowiedź na drugie pytanie, na pytanie „kiedy?" doprowadziłaby do paradoksu: Jestem sjonistą, choć nigdy się nim nie s t a ł e m!

A więc: **jak?** Na najprostszej drodze logiczno-konsekwentnego rozwoju. Wychowałem się w atmosferze żydowskiej i nie znałem żadnego innego świata tradycyj ludowych, jak świat żydowski, świat „Chumeszu" w oświetleniu Raszi'ego, potem Talmudu. Byłem pobożnego, wierzącego usposobienia. Modlitwy przepojone tęsknotą narodową napełniały młodą mą duszę, przeżywałem codziennie bogatą, sławną przeszłość mego narodu, roniłem łzy nad jego upadkiem. Szczególna skłonność do pełnej fantazji Agady — owego tryskającego życiem źródła, z którego naród nasz czerpał w okresach największej biedy i rozpaczy pocieszenie, siłę i odwagę wytrwania — zawiodła mnie do intenzywnego studjum Biblji i Proroków, w których przepowiednie niewzruszenie wierzyłem.

Tej wiary nie potrafiła wstrząsnąć nastawiona racjonalistycznie i apelująca do rozumu Haskalah, której się później z całym, młodemu wiekowi właściwym zapałem oddałem. Haskali nie zawdzięczam, prócz buntu przeciw wszystkiemu, co nosi na sobie znamię golusu, prawie nic negatywnego, a bardzo wiele pozytywnego: miłość do języka hebrajskiego i jego skarbów duchowych, miłość do narodu żydowskiego i pragnienie ujrzenia go na wysokiej wyżynie duchowej i moralnej, jako szanowany i w swobodzie żyjący naród kulturalny.

Oczywiście, droga, jaką kroczyłem, jako autodydakta, wśród trudów i cierni, nie była pozbawiona niebezpiecznych błędów i załamań, ale na szczęście znalazłem zawczasu kontakt z małą, wybraną garstką towarzyszy, owianych temi samemi ideałami, garstką, która dążyła do znalezienia godnej, poniżającą asymilacją niezbrukanej syntezy między żydostwem, a ludzkością. Od **Nachmana** Krochmala, hebrajskiego ucznia Hegla, nauczyliśmy się patrzeć na żydostwo, jako na zjawisko historyczne; S. D. **Luzatto** nauczył nas kochać i cenić wartość własnych dóbr kulturalnych; **P. Smoleński** pobudzał nas do walki z asymilacją; **Ben Jehuda** wreszcie, wpoił w nas przekonanie, że ukochany przez nas tak gorąco język hebrajski tylko wówczas będzie miał przed sobą przyszłość, jeśli pozbędzie się swego archeologicznego charakteru i znowu stanie się żywym w ustach ludu, jako język narodowy w własnej Ojczyźnie.

W tem gronie, do którego należeli **J. L. Landau, M. Ehrenpreis, O. Thon, M. Braude, S. Schiller i D. Neumark**, a w którego centrum stali **Ruben Braudes** i przez jakiś czas B. W. Segel, rozwinąłem się z poszukującego swej prawdy ucznia Haskali na uświadomionego Żyda narodowego — w czasie, kiedy terminy „sjonizm" i „sjonistyczny" wcale jeszcze nie były znane. Dla wielu setek i tysięcy oznacza może sjonizm, jak go **Herzl** zdefinjował, powrót do żydostwa; dla moich towarzyszy i dla mnie, którzy głęboko tkwiliśmy w żydostwie, oznaczał „Judenstaat" Herzla i kongresy — odważne i do czynu zdecydowane sformułowanie tego wszystkiego, o czem w dzieciństwie marzyliśmy, o co w wieku młodzieńczym, na swój sposób, walczyliśmy, w czem w naszym wieku dojrzałym widzimy treść zasadniczą naszego, ż y d o w s k i e g o światopoglądu.

Dla nas sjonizm — to **żydostwo**: żydostwo, nie tylko przeszłości i teraźniejszości, lecz wiecznem i zawsze żywe, żydostwo przyszłości!

Michał Berkowicz

Warunki przyjęcia na Technikum w Hajfie

Z dyrekcji technikum w Hajfie otrzymujemy następujący komunikat:

Technikum hebrajskie w Hajfie postawiło sobie pierwotnie za cel pomóc w rozwoju techniki i przemysłu w Palestynie przez wykształcenie sił technicznych, potrzebnych dla Palestyny i krajów sąsiednich. Kiedy otwarto przed półtora laty tę instytucję, nie można było jeszcze dokładnie określić potrzeb kraju. Warunki przyjęcia na technikum były stosunkowo łatwe. Od zapisujących się uczniów wymagano świadectwa z ukończeniem kilku klas szkół średnich. Większość uczniów posiadała jednakowoż świadectwo dojrzałości. Doświadczenie atoli wykazało, że różnice w wykształcenir uczniów wprowadzają szereg przeszkód i utrudniają naukę. Przytem okazuje się konieczność praktycznej pracy uczniów, celem uzupełnienia wiadomości teoretycznych.

Oczywiście praca p r a k t y c z n a winna być wykonywana przedewszystkiem w Palestynie, aby uczniowie poznali warunki pracy w kraju. Z tej przyczyny postanowiło technikum zmienić warunki przyjmowania uczniów w następującym kierunku:

Przyjmuje się tylko uczniów: a) z egzaminem dojrzałości, b) z dwunastomiesięczną praktyką, (część praktyki przed wstąpieniem do technikum, część w czasie feryj, lub po skończeniu nauki). Technikum w Hajfie jest obecnie szkołą wyższego typu.

Dary na rzecz Uniw. Hebr. w Jerozolimie

Z Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie komunikują nam:

Na rzecz Bibljoteki Uniw. Hebr. złożyli w dalszym ciągu:

Z MIECHOWA: pp. J. Blatt (2), H. Bochner (1), Dr. Helena Bochnerowa (1), M. Bornstein (1), R. Bornstein (2), Dawid Jekowicz (3), R. S. Kleiner (1), R. Lewit (1), A. Kontalo (1), N. N. (6), S. Olhnerowie (7), R Rafałowicz (11), S. T. Rosenbaumówna (3), S. Serczarzowa (3), U. J. Siebenberg (2), Sz. Solewicz (1), M. Sukiennik (1), Reg. Sukiennik (2), L. Szejman (2), J. Silberg (1), H. Sergarz (2). Razem 54 książek.

Z KRAKOWA: Dr. D. Bulwa (1), F. Bloch (4), N. Feldman (1), H. Freiwald (4), Sala Freiwald 1, M Horowitz (4), A. Komitau (3), D. Komitau (3), Z. Metzger (3) B. J. Landau (11), N. N. (1), N. N. (2), N. N. (3), D. Stoeger (2), Róża Stoeger (1), M. Storch (3), M. Weinberger (2), H. Cypesówna (3). Razem 53. Szczególnie bogaty dar złożył na rzecz Bibljoteki p. Dr. Ch. Hilfstein, mianowicie około 800 broszur, głównie treści medycznej, jakoteż 6 bardzo cennych starych monet. Zbiórką książek z Miechowie zajęły się słuch. Uniw. pp. Bochnerówne, w Krakowie głównie p. R. Stögerowa i p. Mala Hofstätterówna, za co T. P. U. H. składa im wszystkim serdeczne podziękowanie.

W tych dniach ma powstać Sekcja „Esperanto", która m. in. zbierać będzie książki esperanckie na rzecz Bibljoteki U. H. w Jerozolimie.

Wydział T. P. U. H. uprasza o łaskawe dalsze dary w książkach, które składać należy na ręce Prof. Dr. D. Rosenmana, Kraków, Wielopole 13, III.

Razem odeszło już w tym roku z Krakowa około 2000 książek.

Dr. A. Süsser.

Proces Schwarzbarta

Przedstawiciel „Pariser Hajnt" miał rozmowę z obrońcą zabójcy Petlury, adwoka-

PIERRE LOUYS.

Uprowadzenie

I.

Gdy po ukończeniu przedstawienia w operze wsiadły do auta, pani Esquollier zapytała:

Powiedz Armando, jak Ci się podoba?

— Jest zachwycający, o ile chodzi o powierzchowność

— To najzupełniej wystarcza. Jesteś już zakochana, moja miła. Sprawa zadecydowana.

Obie siostry ucałowały się, ale Armanda zaprotestowała:

— Nie, nie, posuwasz się za prędko Magdaleno! Cóż z tego, że on mi się podoba skoro ja mu się nie podobam? Całą godzinę krytykował mnie bez litości, a ją zasłużyłam na to, jak prawdziwa gąska.

— Co to znaczy?

— Zdaje się, że suknia moja jest za piękna. Nie nadaje się dla młodej panny, lecz dla aktorki.

— Co za impertynent!

— To nie wszystko jeszcze. Prawił mi morały, że nie powinnam chodzić na balet lecz na przyzwoite opery. Byłam wskutek tego strasznie zdenerwowana, a ponieważ czułam, że mu się podobam, robiłam złośliwe uwagi, aby mnie mimo moich wad pokochał. Zdaje się jednak, że posunęłam się za daleko.

— Cóż takiego uczyniłaś?

— Pokazałam mu w loży te dwie Włoszki, o których mi ostatnio opowiadałaś i wspomniałam, że...

— Że są parą miłosną?

— Tak.

— To było szczytem lekkomyślności.

— Nieprawdaż? — westchnęła Armanda.

— I cóż Ci na to odpowiedział?

— Zapytał mnie: z kim?

— Moje dziecko ten młodzieniec jest perłą. Wyjdziesz za niego za mąż. On jest bezcenny.

Nagle zawołała:

— Jedziemy już 20 minut! Dokąd on jedzie?

Armanda wyjrzała oknem.

— Nie widzę nic, wszak tu zupełnie ciemno!

— Co? w Polach Elizejskich ciemno?

Magdalena również wychyliła głowę.

— Aleksander dostał bzika, wiezie nas na bezdroża. Musimy go zatrzymać. Zadzwoniła, lecz bez skutku. Szofer pędził z jeszcze większą szybkością.

II.

Magdalena przechyliła głowę, spoglądając ku kierownicy:

— Miłościwy Boże wszak to nie jest Aleksander. Uprowadzają nas!

— Ja wyskoczę...

— Czyś zwarjowała, Armando? Jedziemy z szybkością 40 km na godzinę. To byłby skok śmiertelny!

Z przerażenia przytuliły się do siebie. Auto pędziło nadal z szaloną szybkością, raz uderzyło o kamień, wskutek czego nastąpiło silne wstrząśnienie.

Magdalena, kobieta doświadczona, która o wszystkiem wie, pomyślała: „Gdyby to tylko „to" było! Żeby nas tylko nie zamordowali!"

Armanda zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które jej grozi. Była zrozpaczona. Tyle nocy marzyła o swej pierwszej miłości a teraz, gdy była tak bliską celu, wszystko djabli porwali.

— Ach, zawołała nagle. Magdaleno wolę raczej wyskoczyć!

W tej chwili jednak wóz zwolnił, skręcił i zatrzymał się przed bramą. Elegancki człowiek około lat 40-stu otworzył drzwi auta i ukłonił się.

Armanda zawołała:

— Mój Panie, zabij mnie... — i dodała naiwnie — lecz nie zbliżaj się do mnie!

— Proszę się nie obawiać, proszę jednak pójść za mną, by nie tracić czasu. (Wszelkie nawoływania o pomoc byłyby daremne, ponieważ jest to jedyny dom w lesie).

Magdalena wysiadła pierwsza. Armanda za nią, ale była tak bezsilną, że noga jej balansowała w powietrzu, nie mogąc znaleść stopnia. Usłużny pan pomógł jej przy wysiadaniu. Słaby blask księżyca oświetlał srebrną wstęgą płaszcze teatralne obu dam, ich blade twarze, oraz starannie ufryzowane głowy.

Cały budynek był oświetlony. Nieznajomy prowadził swe ofiary przez schody i kurytarz który otaczał cały zamek, przeszedł przez kilka ubikacyj, a w końcu otworzył drzwi, wprowadzając panie do obszernego salonu.

W pokoju tym czekała starsza, czarno ubrana kobieta, która powitała obie panie.

Bez żadnego wstępu powiedziała suchym głosem:

— Panie pozwolą, że je rozbiorę.

— Nas rozebrać? — zapytała Magdalena.

Ale stara kobieta rozpięła już płaszcz, spódnicę orz stanik, którego ramiączka opadły na delikatne.

tem Torres'em. Na pytanie, kiedy odbędzie się proces Schwarzbarta, odpowiedział obrońca, że dopiero po 5 lub 6 miesiącach. Adw. Torres stwierdził, że rząd francuski nie wysyła żadnej komisji śledczej na Ukrainę, celem zapoznania się z pogromami ukraińskiemi w czasie panowania Petlury. Natomiast kilka pism paryskich wysyła na własną odpowiedzialność swoich koreporidentów na Ukrainę, celem zbadania pogromów ukraińskich. Adw. Torres wyraził pewność, że Schwarzbart zostanie uwolniony od winy i kary.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

W HAJFIE odbyło się w klubie robotników arabskich wspólne zebranie robotników arabskich i żydowskich, celem nawiązania stałego kontaktu w sprawach zawodowych. Arabowie zaprosili przedstawicieli żydowskiej organizacji robotniczej do Sychem.

KATEDRA PEDAGOGJI NA UNIWERSYTECIE HEBRĄJSKIM. Między związkiem nauczycieli hebrajskich, a kierownictwem Uniwersytetu w Jerozolimie toczą się rokowania w sprawie stworzenia wydziału pedagogicznego na Uniwersytecie Hebrajskim.

Dr. HERMAN BADT W PALESTYNIE. Dr. Herman Badt, jeden z najstarszych sjonistów niemieckich, poseł do sejmu pruskigo i radca rządowy, znany z procesu Steigera, przebywa obecnie w Palestynie.

Odpowiedzi redakcji.

STAŁY CZYTELNIK: Wystarczy adres „Teatr miejski" w odnośnem mieście. P. Trzciński jest jeszcze w Krakowie.

N. N. H.: Nie znamy. Może się pan zapyta: Federation of Polish Jews of America 67. W. 113 th., New York.

WŁ. 500: Znamy wypadki odrzucenia przez magistrat podań takich, a to z następujących powodów: 1) ulgi dla jedynych żywicieli są udzielane tylko do 23-go roku życia i 2) korzystanie z odroczeń akademickich wyklucza możność ubiegania się o ulgi z innego tytułu.

B. EISENTAL: Po informacje należy zwrócić się do wydziału przemysłowego magistratu.

wypudrowane ramiona.

— Także Pani, mademoiselle — poprosiła.

Armanda była śmiertelnie blada. Spojrzała rozpaczliwie na swą siostrę, która chcąc opanować zdenerwowanie, rzuciła się na kanapę. Bezbronna Armanda skapitulowała.

Kobieta ta zabrała obie suknie i opuściła pokój, zamykając drzwi na klucz.

Przestraszona dziewczyna stała nieprzytomna. Dopiero po długim czasie uklękła i modliła się gorliwie, roniąc łzy. Przywoływała trzech świętych, którzy jej w nieszczęściu nigdy nie opuszczali. Jednemu z nich przyrzekała świece, drugiemu jałmużnę, a trzeciemu kielich mszalny. Ślubowała post, a na wypadek gdyby wyszła zamąż, męża swego w pierwszym roku małżeństwa nie zdradzić, jakkolwiek by się stosunki ułożyły.

Czas mijał, zegar wybił już godzinę czwartą.

Magdalena rzucała się nerwowo na kanapie, uderzając pięściami o poręcz krzesła.

— Mam już dość tego. To oczekiwanie mnie dobija. Będę martwa ze strachu gdy oni nareszcie przyjdą... Nie powinni dręczyć tak dwóch nieszczęśliwych kobiet... Czegóż te potwory chcą od nas?.. Dlaczego nie przychodzą?..

— Moja najukochańsza! Moja mała Armando! Moja biedna siostruniu!.. Nie obawiaj się mój skarbie! Ja Cię obronię... Dla mnie sprawa ta nie ma wielkiego znaczenia... ale Ty.. Ja nie pozwolę, by Cię dotknęli... Ja Cię obronię z narażeniem własnego życia...

W tej chwili usłyszały kroki w kurytarzu.

Boże, oto oni!

(Dokończenie nastąpi).

Anatol France i astronomja

Niedawno wyszło ciekawe bardzo dzieło pt. „Dernieres Pages Inedites d'Anatole France", pióra Michała Cordaya. Dowiadujemy się z tego dzieła, że Anatol France w ostatnich latach swego życia mocno zainteresował się astronomją. Autor opowiada o tych wieczorach, które przepędził razem z Anatolem Francem, podczas których stary pisarz ubrany w czapeczkę i legendarny już swój szlafrok wgłębiał się w pisma Flammariona i Bergeta. Znał panią Clemence Royler autorkę „Histoire du ciel" i opowiedział Cordayowi rozmowę, którą miał z tą filozofką i astronomką. W ciągu rozmowy zarzuciła p. Royler starożytnym Grekom, że nie znali faktów tyczących się gwiazd, które Egipcjanie już 40 stuleci wstecz w swych szkołach wykładali. „Ale ta znakomita kobieta nie powiedziała jednej rzeczy — dodał z ironicznym uśmiechem France — a mianowicie, że ona sama niewiele więcej wiedziała z tej materji niż ci Egipcjanie".

Swoją własną wiedzę w tej dziedzinie uważał France za bardzo szczupłą. Historja gwiazd dawała mu miarę kuli ziemskiej, na której powierzchni żyje duch ludzki, a ta miara była dla niego za małą. Myśl, że zbiór gwiazd Andromedy obejmuje przestrzeń o kilkaset miljonów przewyższającą nasz system słoneczny i że te gwiazdy zbliżają się w kierunku do naszej ziemi z szybkością 300 klm. na sekundę, albo też jednego miljona klm. na godzinę — co za szczęście, że te gwiazdy są jeszcze tak bardzo odległe — nadzwyczaj go interesowała, ponieważ mógł się przekonać, jak nieskończenie małą jest nasza ziemia. Myśl ta posłużyła mu jako punkt wyjścia do ustalenia relatywności naszych pojęć o czasie.

„Gdy jeszcze byłem małem dzieckiem — opowiadał, — widziałem w Karolu Wielkim typ starego człowieka wszystkich czasów, a tymczasem maleńka gwiazda, którą mi w teleskopie pokazał kiedyś Flammarion, znajduje się od nas w oddaleniu równającem się 1100 lat. To oznacza, że 1100 lat minęło od chwili, gdy to światło, które owego wieczora zauważyłem przez teleskop, opuściło gwiazdę. A więc działo się to mniejwięcej w roku 800 po Chr. a więc za czasów Karola Wielkiego. Teorja Normana Lockyera, fizyka astronomji, o życiu na gwiazdach, jego powstaniu, rozwoju i śmierci, nadzwyczajnie podobała się temu sceptycznemu filozofowi. Może — twierdził Anatol France — duch którego taka perspektywa doprowadza do rozpaczy, znajdzie uspokojenie, jeśli będzie badać nieprawdopodobną wprost szybkość i — powolność, które kierują powstaniem i rozwojem życia na gwiazdach. Wszystkie te gwiazdy, które nieprawdopodobnie szybko i w rozmaitych kierunkach się poruszają, znajdują się od nas w takiem oddaleniu, że sobie ich ruch wprost trudno przedstawiamy. Stuleci nam potrzeba, byśmy wogóle tego rodzaju ruch ustalili. Karta niebios, którą dzisiaj się układa, może mieć tylko wartość na 5—6 stuleci. Potem nową się ułoży kartę, tylko z trudem uda się stwierdzić, ledwo dostrzegalne zmiany. A jednak my mówimy o czasie i trwałości w czasie!"

„Ależ — wtrącił mały wnuczek wielkiego pisarza — auto, które w ciągu godziny przepędza 100 klm. daje mi przecież pojęcie o czasie". „Smutne to pojęcie, mój mały" — odpowiedział dziadek — skoro się pomyśli, że Arcturus 413 klm. w ciągu jednej sekundy przebywa!"

Wiadomości z kraju

RZESZÓW. (Kor. wł.) **Manifestacja chłopska. — Dzień Spółdzielczości.**

Dnia 6 bm. odbyła się wielka manifestacja chłopska przy udziale przeszło 3000 osób z okolicznych wsi. Przemówienia wygłosili posłowie Pluta, Socha i Berek, przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego, które ostatnio zabiera się, jak się zdaje, do intenzywnej agitacji. Mowcy wypowiedzieli się za natychmiastowem rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. M. in. wypowiedzieli się za zupełnem równouprawnieniem wszystkich mniejszości narodowych — postulat, którego dotąd na żadnym wiecu chłopskim nie omawiano. Rezolucję w kwestji mniejszości narodowych, podobnie jak i inne, przyjęto bardzo przychylnie.

Wśród uchwał zgromadzenia znajduje się też uchwała żądająca usunięcia z urzędu tutejszego starosty dra Spissa i nadkomisarza P. P. p. Krupy. Żądanie to podnoszą stale posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego ze względu na orjentację polityczną wymienionych urzędników.

Jak w całej Polsce, tak i w Rzeszowie obchodzono 6 bm. Dzień Spółdzielczości. Charakterystycznem jest, że na wiec urządzony przez Składnicę Kółek Rolniczych (stojącą n. b. pod egidą Rozwoju) wpuszczano tylko członków. Panowie ci mieli rację, bo inaczej spotkaliby się z bardzo ostrymi zarzutami wielu nawet Polaków, dla których ta spółdzielnia jest wszystkiem innem, tylko nie... spółdzielnią.

Z ramienia „Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce" urządzono wiec ogólny, na którem referenci tut. „Związku Kredytowego" zapoznali zebranych obywateli żydowskich z dotychczasowym stanem żyd. spółdzielni w Polsce i w Rzeszowie, nawołując zarazem do intenzywnego poparcia. W naszem mieście istnieją trzy żydowskie spółdzielnie kredytowe, których działalność powinna znaleźć odgłos wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego. Uczciwe i skrupulatne spełnianie obowiązków przez tutejsze żydowskie spółdzielnie z jednej strony i pomoc społeczeństwa żydowskiego z drugiej strony może przynieść pożądane plony. W toku dyskusji przemawiał wiceprezes tut. kahału p. Steinberg, który swe przemówienie zakończył wołaniem o zgodę i o współpracę żyd. obywateli. Do tego ostatniego zdania p. Steinberga chcemy dodać, że wołać o zgodę może ten, kto ją w życiu społecznem realizuje. P. Steinberg, jako wiceprezes kahału nie jest uosobieniem tej zgodliwej atmosfery, jakiej obecne położenie Żydów wymaga. Bierny opór wobec demokratyzacji kahałów, jaki cechuje tutejszych włodarzy kahalnych, jest tego najlepszym dowodem. W obecnych czasach, w których nawet reprezentant naszego „gospodarstwa kahalnego" głosi (szczerze czy nieszczerze) ideę zgody i harmonji, nie można rządzić bez tych, od których byt spółdzielni zależy i dla których spółdzielnie istnieją. Wedle dotychczasowych zamiarów kahału widzimy, że o harmonji obywatelskiej mówi się ot tak nazewnątrz, dla „dobra" kahału. U siebie zaś mówi się, że nikt nie powinien rządzić kahałem, tylko obecni władcy.

Dziś obywatele znają się już na takich gołosłownych frazesach i nie dadzą wiary wynurzeniom p. Stinberga. Kahał i spółdzielnie należy mierzyć równą miarą. Harmonję propagować należy u siebie przy „kahalnym stole". Demokratyzacja kahałów jest wyrazem współpracy wszystkich, praca zaś naszego kahału jest jej przekreśleniem. Rad.

MIELEC. (Kor. wł.). Z inicjatywy tut. Komitetu Lokalnego Org. Sjon. wygłosił onegdaj p. prof. Dr. Brenner przy zapełnionej widowni kina „Wenus" bardzo piękny i interesujący odczyt na temat „Dybuk" w interpretacji Wileńczyków i Habimy. Od kilku dni bawi w naszem mieście trupa artystów żyd. pod dyrekcją p. Latowicza. Gra artystów, a specjalnie pani Latowicz, stoi na wcale wysokim poziomie artystycznym. Nic dziwnego też, że sala teatru jest stale przepełniona. Kr.

Istotny stan sprawy Chorzowa

Wbrew głosom prasy niemieckiej, w szczególności „Vossische Zeitung", jakoby niekorzystny dla nas wyrok Trybunału Haskiego pociągał za sobą ogromne obciążenia skarbu państwa (do 500 milj. marek) stwierdzić należy, że:

1) Wyrok w sprawie Chorzowa jest natury zasadniczej, nie pociągający za sobą zmian w stanie faktycznym. Nie rozstrzyga on kwestji odszkodowania. W każdym razie sprawa wymagać będzie jeszcze dalszego wyświetlenia, przyczem zgóry zaznaczyć należy, że cyfry wysunięte przez prasę niemiecką nie opierają się na konkretnych podstawach, są podane zupełnie dowolnie celem wywołania efektu pożądanego dla strony niemieckiej.

2) Dwie dalsze sprawy, tj. dopłat za rzekome niedostateczne odszkodowanie za zlikwidowane majątki oraz odszkodowania dla eksmitowanych kolonistów i dzierżawców domen państwowych były przedmiotem skarg wniesionych przeciw rządowi polskiemu do mieszanego trybunału rozjemczego w Paryżu. Sumy ogólne roszczeń, podane w artykule „Vossische Zeitung" są zupełnie nierealne. Praktyka dotychczasowa wykazała, iż wysokość pretensyj wnoszonych przed międzynarodowe instancje jest nieraz kilkakrotnie i więcej razy przesadzoną. Zresztą, o ile nam wiadomo, miarodajne czynniki niemieckie zdają sobie sprawę z nierealności tych pretensji.

Wyrok ostateczny Trybunału nie zapadł w żadnej z powyższych spraw.

Przed Trybunałem mieszanym pozwano pozatem rząd niemiecki z tytułu roszczeń na sumy, które dorównują mniej więcej sumom, na jakie pozwany jest rząd polski, tak, że pretensjom jednym przeciwstawić można poważne kontrpretensje.

Kiedy odbędzie się proces rehabilitacyjny rabina z Płocka?

Mimo, że już dwa lata mija od czasu zasądzenia przez Najwyższy Sąd Wojskowy rewizji procesu rabina płockiego blp. Szapiry, nie ogłoszono jeszcze dotąd terminu procesu. Rodzina rozstrzelanego rabina zwróciła się do znanego adwokata z procesu Steigera dra Landaua, aby objął obronę i starał się o przyspieszenie procesu. Z kół sądowych podają, że proces odbędzie się nie wcześniej jak dopiero w jesieni.

—o-o—

O WZNOWIENIE „HAJOMU“. Grupa działaczy sjonistycznych w Warszawie wydała odezwę, wzywającą do popierania akcji na rzecz wznowienia wydawnictwa hebrajskiego „Hajomu“. Odezwa wzywa do stworzenia w każdem mieście komitetów pod nazwą „Lemaan Hajom“, któreby werbowały abonentów dla jedynego pisma hebrajskiego. Adres komitetu warszawskiego M. Feldstein Warszawa, Leszno 71. Adres przesyłek pieniężnych: Dr. A. Sołowejczyk Warszawa. Konta P. K. O. 13627.

NADESŁANE.
Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Ostrzeżenie!

Od pewnego czasu jakiś mężczyzna wyższego wzrostu odbiera zlecenia na pieczątki, szyldy emaljowane itp. w biurach i u kupców i wprowadza tychże w błąd, przedstawiając się jako mój krewny, względnie urzędnik. Oświadczam niniejszem, że żadnych agentów ani krewnych do przyjmowania zleceń dla mojej firmy nie wysyłam. Proszę uprzejmie Szan. Klientelę, by przy zapotrzebowaniu łaskawie zwracała się wprost do mojej firmy.

Aleksander Fischhab, Wytwórnia pieczątek Kraków, Grodzka 46. Tel. 3256.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Prymarjuszowi **Drowi Zygmuntowi Wachtlowi** za bezinteresowne przeprowadzenie operacji i za nader troskliwą opiekę w czasie mej choroby, wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Samson Jerusalimski.

Miechów-Charsznica.

Podziękowanie.

WP. **Drowi S. Taubowi** lekarzowi w Wadowicach składamy tą drogą gorące podziękowanie za staranne i troskliwe wyleczenie z choroby naszego męża i ojca Chaima S. Cisnera. **Żona i dzieci.**

Z okazji zaręczyn wiceprezesowej Kom. Zyd. Fund. Narodowego p. Reli Lieber z p. Jakóbem Krigerem gratuluje

Kom. Żyd. Fund. Narod. w Kolbuszowej.

RZECZY CIEKAWE.

Nowy sposób badania krwi i rasy

Znany uczony leningradzki, wybitny biolog, lekarz dr. Manojłow stwierdził, że przy pomocy prostej nadzwyczaj reakcji polegającej na zmianie koloru badanego płynu, określić można szereg ukrytych własności krwi ludzkiej. Przedewszystkiem służy reakcja dra Manojłowa do określania płci, co, zdaniem uczonych rosyjskich, może mieć doniosłe bardzo znaczenie dla medycyny sądowej. Prócz tego udało się drowi Manojłowowi podług krwi kobiety, znajdującej się w ciąży, określić płeć dziecka.

Bardzo ciekawa z punktu widzenia biologicznego jest ta okoliczność, że reakcję dra Manojłowa można z powodzeniem stosować również do roślin.

Największą sensację w świecie naukowym wywołał jednak fakt, że i niektóre minerały pod działaniem preparatu dra Manojłowa wykazywały męską i żeńską reakcję. Dr. Manojłow kilkakrotnie stwierdził, np., że piryty, występujące, jak wiadomo w dwu postaciach krystalicznych, posiadają jedną niejako męską, a jedną żeńską odmianę. Z powyższego wynikałoby, że i w przyrodzie istnieją pierwiastki męskie i żeńskie.

Reakcja dra Manojłowa posiada olbrzymie wprost znaczenie i dla badaczy rasy ludzkiej, bowiem uczonemu udało się już w kilku wypadkach z wielką dokładnością określić przy pomocy swego preparatu rasę badanych osób.

Czy ludzie muszą sypiać?

Pewien profesor amerykański wystąpił z twierdzeniem, że sen nie jest dla człowieka koniecznością natury, lecz tylko złem nawyknieniem, czego dowodem ma być rzekomo okoliczność, że najważniejsze organa ludzkie jak serce i płuca nie śpią. Amerykanin powołuje się na doświadczenia, jakim poddał studentów, którzy wytrzymać zdołali bez snu 120 godzin. Profesor amerykański nawiązuje do teorji uczonego niemieckiego Zella, który utrzymuje, że człowiek pierwotny przyzwyczaił się do snu tylko dlatego, ponieważ musiał się z obawy przed dzikiemi zwierzętami chronić w nocy w ciemności. W miarę opanowywania świata zwierzęcego przez człowieka zmniejszyła się także dla niego potrzeba snu.

Jedna i druga teorja jest jednakże zaprzeczeniem rzeczywistości. Doświadczenia z psami, którym przez kilka tygodni nie pozwalano spać, wykazały, że zwierzęta te mimo doskonałego odżywiania ich,

TEATR ŻYDOWSKI

Żywotność Goldfadena

Teatr żydowski występujący obecnie w ogródku „Hotelu Londyńskiego“ wystawił onegdaj „Ofiarowanie Izaaka“ A. Goldfadena.

Poszedłem na przedstawienie, bo mam sentyment dla ojca żydowskiego teatru. Rozumie się, że poważną rolę odgrywają najmilsze wspomnienia z lat młodych, kiedy nie siedziało się jeszcze na fotelu recenzenckim, nie było srogim sędzią, i „przeżywało“ się bezpośrednio sztukę. Nie miałem nigdy 50 halerzy lub odpowiedniej ilości centów, lecz zapał młodów do kona. Zawsze więc byłem w teatrze, a jeśli mnie z teatru wylano, zaglądałem przez szpary, do wajni, gdzie się przedstawienia odbywały.

Otóż stwierdziłem że Goldfaden zachował swoją żywotność. Należy go tylko „zmodernizować“, wyrzucić barbaryzmy germańskie i odpowiednio inscenizować. Tajemnica tej żywotności jest głębokie poczucie melodji przy wiecznie żywem poczuciu scenicznem. Muzyka Goldfadena — dzięki Bogu nie jest na tyle znawcą, by stwierdzić, czy jest własną, czy zapożyczoną, — jest gładką, potoczystą i melodyjną.

A o jego nerwie scenicznym zadecydował jego bojowy charakter. Goldfaden, ten dawny wychowanek rabinackiej szkoły w Żytomierzu był i pozostał maskilem. W sercu grał mu ciągle ideał pracy, wierzenia oświaty przyświecał mu wciąż kult wiedzy. Był popularnym, bo był do tego zmuszonym. Gdy wielki Perec zarzucił mu raz w towarzystwie, że nie pogłębia swego wielkiego talentu i nie daje nam repertuaru dla inteligencji odpowiedział: Piszę dla Mojszego a nie dla pana Maurycego. Pan Maurycy do teatru nie chodzi. Miał bezsprzecznie rację, ale teraz stosunki bądźcobądź się zmieniły i to na lepsze. Dzisiaj i p. Maurycy zagląda do żydowskiego teatru.

Rozumie się, że na małej, prymitywnej do niemożliwości i dawny szekspirowski teatr przypominającej scenie „Ofiarowanie „Izaaka“ wiele straciło ze swego powabu. Wytrwało się jednak do końca, bo p. Melcer, panie Brühowa i Prisament zrobiły wszystko, by nas zatrzymać, a to wśród tych warunków znaczy wiele, bardzo wiele. M. K.

Z ekranu.

SOCJOLOGJA W FILMIE

(Kino-teatry „Sztuka“ i „Nowości“.)

Dwa niezmiernie ciekawe filmy natury że tak powiem, socjologicznej można obecnie oglądać w Krakowie. Mam tu na myśli „Tancerza mojej żony“ i „Te z zaułka“.

Pierwszy daje nam psychologję tańca, psychologję opartą na socjologji. Taniec odrywa się od podłoża indywidualnego i staje się masowem zjawiskiem. Ludzie tańczą nie dla siebie, tylko dla tańca. Jazz — to assymilacja Europy z Afryką a saxofon to symbol tej nowej masowej kultury europejsko-murzyńskiej.

Na tle tej masowej epidemji rozwija Aleksander Korda swoją akcję. Obraz, jeśli chodzi wyłącznie o film jako taki, o doskonałej technice. Gra aktorów z Marją Kordą, Fritschem i Michałem Varkonyim na czele pełna wyrazu.

Z innej dziedziny zaczerpnięty jest obraz wyświetlany w „Nowościach“. Mamy przed sobą genezę nędzy i ludzkiego upodlenia na tle przeciwstawności dwóch światów. Realizm okrutnej życiowej prawdy bez przesady i typowej szarży filmowej. Obraz starszej konwenjencji, a jednak wcale nie rażący. Gra Goetzkego pierwszorzędna.

Na marginesie tych dwóch obrazów można napisać refleksje na temat niemieckiej sztuki filmowej. Mam wrażenie, że niemiecka wytwórczość solidnością faktury wkrótce podbije świat. Ameryka przodsłuje przepychem i brawurą, ale Niemcy skrupulatnością i metodą pracy. O tem kiedyindziej i — obszerniej. Moses.

RIN—TIN—TIN

(Kino-teatr „Uciecha“).

Rin—Tin—Tin — któż go nie zna? Jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych i najlepiej uposażonych artystów filmowych. Artysta pies. Powiedzą: tresura. Ależ tresura doprawdy nie wystarczy, a podłożem artyzmu jest wybitna i nadzwyczajna inteligencja. Przeczytajcie jedyną może w literaturze powieść Wiktora „Burek“, a zrozumiecie, że pies jest i filozofem i poetą. Być może, że przeceniamy psa, bo nauczyliśmy się należycie oceniać — człowieka.

Co prawda — Ri—Tin—Tin niema w tym filmie tyle miejsca do popisu, ile w filmie opartym na powieści Jacka Londona, ale Rin—Tin—Tin pozostał sobą, to jest miłym, sympatycznym, bardzo mądrym i inteligentnym aktorem. Moses.

niechybnie marniały. Aczkolwiek nie wszystkie jeszcze objawy zachodzące we śnie są znane, tyle jest pewnem, że kolejna zmiana snu i czuwania są koniecznością natury. Przypuszcza się, że podczas snu przemiana materji doznaje ożywionego przyrostu za pomocą tworzenia się tkanek rezerwowych. Także niemowlęta rosną głównie podczas snu. stąd też wywodzi się zwiększona potrzeba snu u dzieci. Serce i organa oddechowe wprawdzie nie śpią, lecz objawiają zmniejszoną czynność. We śnie dokonuje się odmienny rozdział krwi. Pewnej ulgi doznaje przedewszystkiem także mózg. Zmniejszone jest także ciśnienie krwi podczas snu.

Co do czasu trwania snu nie można ustalić ogólnie ważnych prawideł. gdyż potrzeba snu u ludzi jest bardzo rozmaita. Obok ludzi, potrzebujących bezwzględnie 10 godzin snu na dobę, są i tacy, którym wystarczają 3—4 godzin Na ogół uważa się 8-godzinny sen za normalny.

Jeszcze kilka słów o iluzjach ekranu

W artykule „Iluzje ekranu" przedrukowanym w „N. Dz." 3 bm. podaje autor kilka małych scen, które jednak tematu nie wyczerpują i nie uwzględniają najnowszych sposobów technicznych, wywołujących złudy, które niewtajemnicznego widza w kinie przenoszą w różne miasta, kraje, wysokości i morza.

Dążeniem reżyserów jest unikanie momentów iluzyjnych (technicznie zwanych „tryków"), a przedstawienie rzeczywistości. Publiczność poznała się na tem i gdy się ją karmi zbyt naiwnymi trykami poczyna w kinach gwizdać. Film schodzi z programu, a towarzystwo traci kilkaset tysięcy. Dlatego nie zrzuca się więcej ze skały wypchanego manekina do morza gdy tego wymaga jakaś scena, tylko aktor sam. lub na jego miejscu jakiś cyrkowiec, skacze z wysokości (jak ostatnio 77 m) w nurty, wykonując w powietrzu możliwie wiele saltomortale i ruchów ramionami, aby tem właśnie zaakcentować swą żywotność.

Przed kilkoma tygodniami sprawa skoku dwu koni, była żywo omawianą w kołach filmowych. Chodziło o to, aby konie skoczyły z urwiska. Próbowano robić to zapomocą tryku. Okazało się jednak, że zdjęcie to było banalne. Konie musiały skoczyć. Akcję objął pewien rotmistrz, gwarantując, że koniom nic się nie stanie. Ziemię wyścielono sianem i słomą. Trzask z bicza, konie pognały, znalazły się nagle nad brzegiem urwiska chciały się zatrzymać, spięły na tylnych nogach i runęły z wysokości 16 m. Na dole czekano na nie z rewolwerem. W razie, gdyby połamały nogi — kula w łeb. Koniom jednak nic się nie stało.

Film musi kopjować rzeczywistość i nie może pozwolić sobie na rzeczy, które uchodzą w teatrze. Np. gdy w teatrze jest burza, ściemnia się, biją gromy, błyskawice rozdzierają nieboskłon, wichr wyje przeraźliwie, że człowiekowi stają włosy na głowie — nie spada na scenę ani kropla deszczu, lub bardzo mało ich spada i nie rusza się ani jeden listek (mimo wichru) na malowanych drzewach dekoracji. W filmie musi być wszystko przesadzone, aby przekonać widza, że deszcz naprawdę pada. Dlatego ubrania aktorów muszą być przemokłe do ostatniej nitki, a drzewa muszą się uginać pod naporem wiatru. O to troszczą się propelery przymocowanych aeroplanów.

Podobne sceny, jak pozorne spinanie się po fasadach domu, a w rzeczywistości pełzanie po dekoracji leżącej na podłodze w atelier, należą do dawnych czasów. Przed 20 laty, gdy film był jeszcze niemowlęciem, a sztuka filmowa spoczywała w kołysce, bawiono się w tego rodzaju tanie efekty. Dzisiaj reżyser, któryby coś podobnego „kręcił", zakończyłby swoją karjerę reżyserską. Wkońcu, czyż spinanie się po fasadach jest czemś tak nadzwyczajnem, że musi się używać tryków? Każdy porządny włamywacz umie tę sztukę. Wystarczy czytać gazety berlińskie lub paryskie. 10 proc. włamań odbywa się z frontu — przez okno chociażby na czwartem piętrze.

Jeżeli chodzi o zdjęcia w różnych miastach z kilkoma osobami, nie odgrywa żadnej roli, gdy reżyser, kilku aktorów i operator pojadą z Berlina do Paryża, a stamtąd do Wenecji i robią zdjęcia na miejscu. Reszta w atelier np. w Berlinie. Jeżeli jednak do tej sceny, prócz aktorów potrzebny jest komplet z kilkuset statystów w odpowiednich kostjumach? Koszta podróży byłyby zbyt wielkie. W tym wypadku używa się tryku. Potrzebna jest w scenie część znanego budynku jak w filmie „Dzwonnik z Notre Dame", natenczas można go plastycznie skopjować. co jest jednak rzeczą dość kosztowną. Cóż robić, jeżeli chodzi o wielki plac nad morzem w Wenecji? Nie można przecież budować pół Wenecji! Robi się to w ten sposób. Na wielkiej szybie (wystawowej) sporządza się dijapozytyw z danej części miasta. Budynki i ulice są ciemno zaznaczone. Miejsce, gdzie jest morze jasno prześwietla. Za niem umieszcza się baseny z wodą, którą widać przez szybę. Z tyłu jest oświetlenie. Basen lekko kołysany. Odpowiednio do potrzeby — większe lub mniejsze fale. Aktorzy i tłumy poruszają się przed szybą. I żaden z widzów w kinie nie przypuszcza że oglądana Wenecja, jest tylko fotografowaną — fotografją.

Inny przykład. Każdy wie z doświadczenia, że siedząc przed tualetką (zwaną w Krakowie „Psychą"), można przez należyte ustawienie trzech luster widzieć własną podobiznę 3—6—12—24 razy. tak, jakby 24 osób równocześnie obok siebie siedziało. Iluzję tę wyzyskuje się w filmie. W kręconym obecnie filmie „Meisterboxer" z Xenią Desni (reżyser Dr Guter) miał tryk ten zastosowanie. Przedstawiony jest berliński Sport—Palast, w którym jest do 5000 miejsc numerowanych. Angażowanie 5000 statystów pociągłoby za sobą trudności techniczne i finansowe. Rozwiązano problem następująco. Skopjowano część Sport—Palast i usadowiono 250 ludzi. Szereg luster. Operator fotografował w lustrze. Wrażenie, jakby było 10.000 widzów. Podobnie zrobiono scenę na giełdzie w filmie „Bracia Schelenberg".

Obecnie kręci się w Berlinie prócz 28 innych, film „Metropolis", reżyser Lang. Na razie kosztował film ten 7 miljonów marek. Ma on prześcignąć wszystko, co dotychczas świat widział. Będą wyświetlane sceny, które kinowcom zaprą dech w piersiach. I wszystkie są prawdziwe. Żadnych tryków, ani iluzyj. Np. Dwóch rywali spotyka się na dachu wielkiego budynku, zaczynają z sobą walczyć, obejmują się ramionami, tracą równowagę i w tej pozycji spadają z wysokości 18 metrów na ziemię, naturalnie dobrze wysłaną materacami. Oni naprawdę spadli. Nie raz, gdyż pierwszy spad nie podobał się reżyserowi. Dopiero drugi potrafił go zadowolić. Z tego samego filmu inna scena. Walka mieszkańców podziemia z osobnikami górnych sfer. 600 czarno ubranych postaci rzuca się na 300 panów we frakach. Walka. Towarzystwo filmowe odpowiada za szkody. Panie dostały suknie. Ładnie zrobione, z lichego materjału. Suknie podarto na strzępy. Fraki mniej ucierpiały. Kilka kobiet zemdlało. Zanim je wyniesiono z dekoracyj — zostały sfilmowane. Zatem wszystko prawdziwe. W innej scenie występują dwa słonie. Te są zrobione. Ale jak one chodzą, poruszają uszami, kołyszą trąbami? Szczyt techniki. Podobna rzecz była w filmie „Nibelungen", gdzie przedstawiony był smok i w obrazie „Zaginiony świat", w którym oglądano brontozaurusy i inne przedpotopowe kolosy.

Pod koniec wspomnę jeszcze dwa nazwiska aktorów, którzy wykonują karkołomne atrakcje. Harry Peel w ostatnim filmie „Czarny Pierrot" i Lee Perry która z masztu okrętu skacze w nurty morza. Dochody tych artystów są wielkie. Nie każdy w filmie zarabia tyle co oni, ale i nie każdy potrafi to, co oni.

Film jest jeszcze młodą sztuką, która znajduje się w stadjum rozwoju i wymaga coraz więcej specjalnej umiejętności. Nie wystarczy czekać, aż reżyser powie, „proszę płakać — niech pani mocniej płacze" Na pewno wyjdzie z tego kicz pierwszej klasy. Trudno jest patrzeć w świecącą się żarówkę o sile 100 świec. Trudniej jest płakać, gdy ma się przed sobą w odległości 1 metra cztery olbrzymie reflektory. Na ekranie wszystko łatwo wygląda.

Ludwik Maschoff.
Berlin, 9 czerwca.

Złoto i woda

Odbyty w końcu ubiegłego miesiąca w Kilonji zjazd chemików przyniósł poszukiwaczom złota zawód tem dotkliwszy, że zadały na podstawie ścisłych badań naukowych. Wybitny chemik niemiecki, prof. Huber, zdał na zjeździe tym sprawę z dokonywanych przez siebie prób wydobycia złota z wody morskiej. Już, począwszy od ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia utrzymywała się w nauce uparcie, głoszona za sprawę chemika szwedzkiego, Arrheniusa, wiara w znaczną zawartość złota w wodach mórz i oceanów. Zawartość ta miała jakoby — zdaniem jego — sięgać 10-iu, a nawet 30-iu miligramów czystego złota na metr sześcienny wody. Arrhenius obliczył, że ogólna zawartość złota w wodzie morskiej całej kuli ziemskiej wyniesie do 8-miu miljonów ton. Nic dziwnego, że obliczenia takie spowodowały pęd powszechny do wynalezienia jaknajwydatniejszych sposobów zdobywania tą drogą cennego kruszcu. Od ostatnich dziesiątków ubiegłego stulecia aż do chwili obecnej udzielono zgórą 50 patentów na rozmaite pomysły w tej dziedzinie.

Wynik poszukiwań prof. Hubera był miażdżący. Zamiast podanych gołosłownie przez Arrheniusa kilku, a nawet kilkudziesięciu miligramów, okazało się, że zanalizowane poszczególne metry sześcienne wody morskiej, czerpane przez Hubera w najrozmaitszych punktach oceanu, zawierają zaledwie parę tysiącznych, a w najlepszym razie setnych części miligrama złota. Nie chcąc opierać się na wynikach pierwszych tych prób, sprokurował sobie Huber przy pomocy kilku duńskich okrętów, przeszło 5000 prób wód z najróżniejszych mórz, wynik jednak był zawsze ten sam. Nawet wody zatoki San Francisko, mającej famę szczególnie bogatej w złoto dzięki wlewającym się do niej rzekom, które omywają pola złotodajnych piasków, wykazały zawartość złota niewiele przewyższająca 1/100 miligrama. Jedynie wody mórz polarnych wykazują ilość złota cztery albo nawet pięciokrotną, zaś w kilku kawałkach roztopionego lodu polarnego znalazł prof. Huber znaczniejsze ilości złota. Oczywiście próby te nie wykluczają faktu, że mogą znaleźć się jeszcze wpośród wód całej kuli ziemskiej miejsca, które wykażą większe nagromadzenie złota. W każdym jednak razie twierdził prof. Huber z całą stanowczością, że gra nie jest warta świecy.

Wesoły kącik



U FRYZJERA

— Wszystkie trzy rzeczy proszę załatwić krótko!
— Jakie trzy?
— Włosy, brodę i konwersację!

DLACZEGO DOLAR NIE SPADA?

— Dlaczego dolar nie spada po utworzeniu nowego rządu?
— Z przyczyn „technicznych".
— ?
— Rząd obecny składa się z samych techników.

WITOS W KRYNICY.

Witos wyjechał do Krynicy celem skorzystania z kąpieli błotnych. Powiadają, że z jednego błota wpadł w drugie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Córka dwóch światów" i „Sieroca dola".
WARSZAWA: „Oficer gwardji cesarskiej".
NOWOSCI: „Te z zaułka".
WANDA: „Szantażystka" i „Przyjemny domek".
UCIECHA: „Błyskawica" i „Klub małych nicponiów".
REDUTA: „Taniec życia i śmierci".
PROMIEŃ; „Zalotny książę".

— **Naszym Kolegom Gersonowi i Zachar[ja]szowi Dresnerom** wyrażamy szczere współczucie z powodu zgonu ich bł. p. Ojca.

Wydział i Członkowie Stow. Bnei-Sjon.

458

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 16	Czerwiec 12 Sobota 30 Siwan	Zachód słońca 19 m. 56

Jak woźni magistraccy doręczają wezwania płatnicze?

Do mieszkania red. dra B. przy ul. Bonerowskiej 11, zgłosił się dnia 9 bm. przedpołudniem woźny magistratu chcąc doręczyć dwa wezwania płatnicze za zaległy podatek lokatorski i wodociągowy niejakiemu p. Józefowi Schinaglowi. W mieszkaniu dra B. zastał woźny tylko służącą, która mu oświadczyła, że dr. B. już od blisko pół roku to mieszkanie zajmuje, a poprzedni lokator p. Schinagel dawno się z niego już wyprowadził. Mimo to woźny napastliwie domagał się od służącej przyjęcia wezwań płatniczych (obowiązek zapłaty do trzech dni!), a kiedy służąca przyjąć ich nie chciała, zostawił je i sam(!) dowody przyjęcia podpisał. Po wyjściu pobiegła za nim służąca i rzuciła mu przed nogi wezwania płatnicze. Wówczas p woźny zerwał wizytówkę wiszącą na drzwiach wchodowych mieszkania dra B. i wraz z oboma wezwaniami płatniczemi przybił ją z powrotem.

Ciekawe jak magistrat zapatruje się na tego rodzaju brutalny sposób doręczania wezwań płatniczych dla osoboy X. na drzwiach mieszkania osoby Y

— **Z POWODU SMIERCI WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA** z gmachu Polskiej Akademji Umiejętności, oraz z Uniwersytetu Jagiellońskiego powiewają żałobne chorągwie.

— **BACZNOSC! MISJONARZE GRASUJĄ!** W dzielnicy żydowskiej naszego miasta rozdają w ostatnich dniach jakieś „litościwe" ręce bezpłatnie hebrajskie przekłady Ewangelji. Należy uważać na tych panów i mieć się na baczności. Ostatnio także w Gdańsku, wśród zbiedzonych i zrozpaczonych emigrantów, kręcili się misjonarze. Dzisiejsza depresja w ulicy żydowskiej wydaje im się porą odpowiednią dla akcji misyjnej. Należy przeto uważać.

— **PRZED OBNIŻENIEM CEN PIECZYWA.** Dziś, tj. w sobotę zbierze się komisja cennikowa dla uregulowania cen pieczywa w związku z obniżeniem cen mąki na rynku zbożowym. Zaznaczyć należy, że wczorajsza giełda wykazała dalsze wydatne potanienie mąki żytniej i pszennej, wobec czego komisja cennikowa niewątpliwie obniży znacznie ceny chleba i bułek.

— **SZKOŁA PIELĘGNIAREK.** Prezydjum gminy izraelickiej w Krakowie zawiadamia, że w najbliższym czasie przybędzie do Krakowa dyrektorka szkoły pielęgniarek przy szpitalu żydowskim w Warszawie Mrs Amelja Greenwald, celem nawiązania osobistego kontaktu z kandydatkami i ich rodzicami, tudzież obznajomienia zainteresowanych z celami wyszkolenia zawodowego pielęgniarek żydowskich. Dzień przyjazdu p. Greenwald zostanie ogłoszony.

— **PRZECIW ZAMKNIĘCIU ZAKŁADÓW DLA UMYSŁOWO CHORYCH.** Krakowskie Towarzystwo Lekarskie wysłało do ministra spraw wewnętrznych depeszę następującej treści: „Tow. Lekarskie w Krakowie uchwaliło na posiedzeniu dnia 9 czerwca 1926 domagać się od ministra spraw wewnętrznych natychmiastowych środków zaradczych, celem umożliwienia przyjęć umysłowo chorych w Zakładzie psychiatrycznym w Kobierzynie, gdyż obecny stan rzeczy zagraża bezpieczeństwu publicznemu w województwie krakowskiem. — Prof. Majewski (prezes), prof. Olbrycht (sekretarz).

— **O REJESTRACJE RADJOSTACYJ.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów zwraca uwagę wszystkim posiadaczom radjostacji odbiorczych, że posiadacze niezarejestrowanych do tąd radjostacji odbiorczych, jak również wszyscy ci którzy w przyszłości będą instalować podobne stacje bez uzyskania upoważnienia lub uchylać się będą od iuszczania należnych opłat abonamentowych za korzystanie z produkcyj radjofonicznych (broad-castingowych) pociągani będą do odpowiedzialności w myśl ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE „OGNISKA"**, odbędzie się w niedzielę, 13 VI. o godzinie 2½ popoł. Na porządku dziennym „Zmiana statutu i wybory nowych władz „Ogniska".

— **WYSTAWA PARYSKA W ILUSTRACJI.** W miejskiem Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9 otwartą została wystawa fotografji, ciesząca się ogromnem powodzeniem w Warszawie. Zbiór ten winien zobaczyć każdy rzemieślnik, artysta, a przedewszystkiem szkoły, dla których może mieć wystawa duże znaczenie pedagogiczne ze względu na różne wyroby, między innemi w dziale szkolnym.

— **CENY NA TARGU WCZORAJSZYM** były następujące: Nabiał: 1 litr mleka zbieranego 20 do 25 gr, niezbieranego 30 do 35 gr, kwaśnego 25 do 30 gr, śmietany słodkiej 50 do 60 gr, kwaśnej 1.80 do 2 zł, 1 kg masła 4.20 do 4,50 zł, deserowego 5.20 do 5.40 zł, sera 1.20 do 1,30 zł kopa jaj 8,80 do 9 zł, sztuka 15 do 16 gr, Drób: kura 4 do 8 zł, para kurcząt 3 do 6 zł, kaczka 3 do 4,50, gęś 5 do 7 zł, **Jarzyny:** 1 kg ziemniaków starych 12 do 14 gr, nowych 1.30 do 1,40, buraków 22 do 30 gr, marchwi 20 do 25 gr, cebuli starej 95 gr, nowej (wiązka) 60 do 70 gr, kalarepy 70 do 80 gr, pietruszki 1,80 do 2 zł, rumbarbarum 70 do 80 gr, szpinaku 40 do 45 gr, szparagów 2,40 do 2,70 zł, grochu w łupach 3 do 3,20 zł., pomidorów 6 do 6.40 zł, kalafiory za sztukę 1 do 2 zł, główka sałaty 4 do 8 gr, ogórek 60 gr do 1 zł, kopa ogórków 25 do 35 zł, **Owoce:** 1 kg czereśni białych 1,60 do 1.80 zł, czerwonych 2.30 do 2,40 zł, truskawej 1.80 do 2 zł, agrestu 60 do 80 gr, 1 litr poziomek 2 do 2,60 zł, borówek 1 do 1.20 zł, cytryna 10 do 15 gr, pomarańcza 40 do 70 gr, 1 kg. jabłek 2 do 3 zł.

— **Z POCZTY.** Od dnia 20 bm. zaprowadza się ruch telefoniczny między miejscowościami Goleszów, Kończyce Wielkie, Zebrzydowice, Czechowice, Pszczyna, Wilamowice, Bierun Nowy, Rybnik, Rydułtowy Dolne, Zory, Swiętochłowice, Krzeszowice-Skawina, Kalwarja Zebrzydowska z jednej, a Wiedniem z drugiej strony, — nadto między Bielskiem a Gross Enzersdorf i Liesing oraz Kętami a St. Polten.

— **PARA PODRZUCONYCH NIEMOWLĄT.** Dnia 10 bm. o godz. 14-tej znaleziono przy ul. Powiśle porzucone dziecko płci męskiej około 2 miesiące liczące, które oddano do żłóbka miejskiego. Również w bramie domu przy ul. Reformackiej l. 7 znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej około 3 mies. liczące, które oddano do żłóbka. Za wyrodnemi matkami wdrożono poszukiwania.

— **DZIECIOBÓJCZYNI.** Posterunek policji w Mydnikach pod Krakowem odstawił dnia 10 bm. do sądu okręg. karnego w Krakowie Marję Kłeczek, (lat 27), rodem z Nowej Góry, pow. Chrzanów, z zawodu służącą, która dnia 9 bm. napotkana została w Mydlnikach obok toru kolejowego z zawiniętemi w poduszkę zwłokami dziecka około 2 miesiące liczącego. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Kleczkówna dopuściła się zbrodni morderstwa własnego nieślubnego dziecka, które porodziła dnia 20. 4 br. w tutejszym szpitalu. Zwłoki dziecka oddano do Zakładu medycyny sądowej.

— **WŁAMANIE W CHRZANOWIE.** Mina Weinberg z Chrzanowa doniosła do tut. ekspozytury śledczej, że w nocy z dnia 4 na 5 bm. dostali się nieznani sprawcy do jej zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha w czasie nieobecności poszkodowanej w domu i skardli z niezamkniętej kasy ogniotrwałej 3 złote łańcuszki damskie długości około 1 m, brożkę srebrną z 28 djamentami, 6 kieliszków srebrnych 3 pierścionki złote, naczynie srebrne do ceremonij religijnych zwane „Unojre" 25 sztuk monet austrjackich a 2 Kor. oraz gotówkę na sumę około 2.600 zł.

— **NOCNE ODWIEDZINY.** Na szkodę Antoniego Szpondy, zam. przy ul. Lubomirskich l. 35 skradł nieznany sprawca w nocy z dnia 10 na 11 bm. z mieszkania parterowego przez otwarte okno z nocnej szafki zegarek damski srebrny, wartości około 100 zł

Referaty na prowincji

W niedzielę, dnia 13 bm. i w poniedziałek, dnia 14 bm. odwiedzi Gen. Sekr. Org. Sjon, Dr. R. Feldschuh (Ben Szem) Bielsko, gdzie weźmie udział w Zjeździe Okręgowym i wygłosi referat n. t.: „Realizacja".

We wtorek, dnia 15 bm. odwiedzi Dr R. Feldschuh Oświęcim.

W niedzielę, dnia 15 bm. wygłosi tow. Korzennik w Trzebini referat n. t. „Dążności wyzwoleniowe w literaturze starohebrajskiej.

— **HITACHDUT, JAWORZNO!** W niedzielę, 13 bm Wielkie zgromadzenie młodzieży z referatem R. Feldmana z Krakowa.

Z teatru, literatury i sztuki

— **WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO.** Dziś rozpoczyna w teatrze miej. im. J. Słowackiego cykl gościnnych występów znakomity tragik wszechświatowej sławy Aleksander Moissi. Artysta wybrał na pierwszy swój występ głośną swą kreację w „Hamlecie" Szekspira, który ukaże się w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Inne role wykonają członkowie zespołu w obsadzie z ostatniego wznowienia: pp. Jaroszewska (Ofelja), Bracki (Król), Kłońska (Królowa), Sawicki (duch ojca), Jednowski (Poloniusz), Socha (Laertes), Kijowski, Wysocki, Kustowski (Grabarz I.) i in.

— **WIELKI POPIS SKRZYPCOWY** uczniów prof. S. Rosenbluma odbędzie się w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 3'30 popoł. w sali Instytutu Muzycznego (św. Anny 2).

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Hamlet" (gośc. występ Moissiego).
Niedziela: „Hamlet" (gośc. występ Moissiego).

BAGATELA

Sobota: „Królowa nocy".
Niedziela: „Królowa nocy".

TEATR NOWOSCI — ZRZESZENIE ART. DRAM

Sobota: Odczyt Oraczewskiego.
Sobota: Odczyt p. Oraczewskiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Swiatowa hochsztaplerka i wyrafinowana oszustka na ławie oskarżonych

Drugi dzień rozprawy. - Rewelacje męża o wyrafinowanej hochsztaplerce

Kraków, 12 czerwca.

(M) Na wczorajszej rozprawie przeciw Elżbiecie Punzetowej i jej mężowi oskarżona dokładnie opowiada w dalszym ciągu dzieje swego życia, oraz podała okoliczności dotyczące zarzuconych jej czynów karygodnych. Po ukończeniu 3 klas seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, gdzie chodziły córki wysokich oficerów i urzędników, czułam — zeznaje Punzetowa — że należę do wyższej sfery ludzi i poczęłam nawet wstydzić się ojca mego, który był wówczas tzw. „Bezirksfeldwebel". W roku 1913 poznałam mego obecnego męża, z którym w roku 1916 w Rawie Ruskiej zawarłam małżeństwo. Wkrótce potem wyjechałam do Wiednia, gdzie zamieszkałam w pierwszorzędnych hotelach; tu poznałam hr. Dzieduszycką, która wprowadziła mnie w towarzystwo arystokracji polskiej. Chcąc również uchodzić za arystokratkę, przyjmowałam rozmaite szlacheckie tytuły i nazwiska, które czerpałam z powieści. W hotelach kradłam stroje i trzewiki, gdyż chciałam być zawsze dobrze ubrana. Czyniłam to jednakże wyłącznie po to, by się podobać, a byłam o tyle nieostrożna, że chodziłam w tych sukniach tak, iż raz poznano na mnie płaszcz pewnej bułgarskiej majorowej i przyaresztowano mnie. Po uwolnieniu z aresztu pozostawałam jeszcze pewien czas we Wiedniu, potem wróciłam do Krakowa, gdzie ojciec wystarał mi się o przydział do Intendantury i do

grupy generała Szeptyckiego, w randze urzędniczki VIII. i VII. stopnia.

Oskarżona, która podczas zeznań często płacze, to znowu się uśmiecha, twierdzi, że o tem, by dokumenta wręczone jej przez ojca były fałszywe nie wiedziała, uważała jedynie, że ojciec uzyskiwał je przez protekcję pułkownika Beckera. Dalej stwierdza oskarżona, że mąż jej Kazimierz Punzet o tych wszystkich machinacjach nic nie wiedział i jej w niczem nie pomagał, bo po wyjeździe na front prawie zupełnie z nią zerwał. Oskarżona podaje wkońcu, iż miała zawsze wrażenie, jakoby stworzoną była dla wyższych celów i że czuła, jakoby coś względnie ktoś ją pchał do wykonania pewnych czynów, które uznawała za złe, ale nie mogła się temu oprzeć.

Nastąpiło przesłuchanie Kazimierza Punzeta, męża oskarżonej, który odpowiada za zbrodnię oszustwa, popełnioną przez dostarczenie żonie fałszywych dokumentów wojskowych. W szczegółowych zeznaniach podaje on, iż w roku 1916 ożenił się z oskarżoną w czasie chwilowego pobytu w szpitalu w Rawie Ruskiej. Bezpośrednio potem wyjechał na front, dokąd dochodziły go alarmujące wieści o niemoralnem prowadzeniu się jego żony. Jak później słyszał, oskarżona zgłosiła się we Lwowie do dowódcy armji Böhm-Ermolliego, któremu zdołała wmówić, że jest córką jego zmarłego kolegi generała z wiedeńskiej „Kriegsakademie" i przedstawiając się jako żona rotmistrza de Olengo zdołała wyłudzić od gen. Böhm-Ermolliego „offener Befehl" na bezpłatną podróż do Wiednia, oraz pożyczkę w kwocie kilkuset koron.

W pewien czas później czytał oskarżony w „Kronenzeitung" na froncie, że jego żona została za szereg kradzieży aresztowana we Wiedniu. Wówczas udał się do Wiednia i u sędziego śledczego dowiedział się, że oskarżona przez dłuższy czas obracała się w sferach arystokracji polskiej, gdzie młodzi arystokraci rujnowali się dla niej — zwłaszcza na wyścigach. Tam również doszło do wiadomości oskarżonego, że żona nosiła po nim ciężką żałobę, rozpowiadając, jakoby poległ na wojnie rozszarpany granatem, a przy sposobności naciągnęła cały szereg osób na różne pożyczki, przyczem znaleźli się i tacy, którzy wyrażali gotowość poślubienia młodej wdowy.

Od tego czasu do roku 1922 oskarżony nic zupełnie nie wiedział o swej żonie, a dopiero we wrześniu 1923 r. zatelefonowała ona do niego, że przybyła do Warszawy i ma audjencję w Belwederze u gen. adjutanta Jacyny. Wówczas oskarżony widział się z nią przez parę godzin. Oskarżona wspominała mu, że ma jakąś posadę cywilną, a później mówiła, że ma posadę wojskową, jednak zeznający ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie dał jej wiary i wogóle do słów jej nie przywiązywał żadnej wagi, uważając ją za osobę anormalną wmawiającą sobie wysokie pochodzenie i rozległe stosunki w sferach arystokracji oraz wśród władz.

Kiedy w pewien czas później kapitan Janik zapytał oskarżonego, czy Elżbieta Punzet jest jego żoną, oskarżony przeczuwając, że chodzi o jakiś nowy kawał oszukańczy jego żony, wyparł się tego, twierdząc, że jest jego daleką krewną. Te okoliczności kapitan Janik zużytkował później przeciw oskarżonemu. Ponieważ oskarżony pracował w departamencie VII., z którego pochodził jeden z fałszywych dokumentów Punzetowej, przeto został pociągnięty do odpowiedzialności, za rzekomy współudział w fałszerstwach swej żony. Oskarżony do żadnej winy się nie poczuwa i twierdzi, że z oszukańczemi praktykami swej żony nie ma nic wspólnego i że w swoim czasie wdrożył kroki rozwodowe, które jednak z braku funduszów zmuszony był przerwać.

Na tem rozprawę wczoraj zakończono. W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie kilkunastu zawezwanych do rozprawy świadków.

Zaznaczyć należy, że Punzetowa odpowiada z aresztu śledczego, w którym przebywa od przeszło roku, zaś mąż jej odpowiada z wolnej stopy. Wczorajszej rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum.

OSKARŻONY I POSZKODOWANY W JEDNEJ OSOBIE

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Ludwikowi Walaszkowi z Brzezia, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, popełnioną na osobach Jana i Andrzeja Markockich z Brzezia, oraz o lekkie uszkodzenie Andrzeja Markockiego. Czynów tych miał się Walaszek dopuścić dnia 15 grudnia 1925 w Niepołomicach, odgrażając się wyżej wspomnianym, że ich „porżnie nożem lub zabije kulą". Równocześnie odbyła się rozprawa przeciw wyżej wspomnianemu Janowi oraz jego ojcu Karolowi Markockim, oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, której dopuścili się w tymsamym czasie i na tem samem miejscu na osobie Walaszki. Wedle zeznań przesłuchanych na rozprawie świadków, przyszło do zajścia między Walaszkiem a Markockimi, w czasie którego Markoccy pobili kijami i porżnęli nożem Walaszka, zadając mu ciężkie rany na głowie, twarzy i rękach. Zajście miał spowodować Walaszek, który uderzył kamieniem jednego z Markockich. Gdy następnie Walaszek poraniony obandażowany widział odjeżdżających napastników w Podłężu, odgrażał im się że ich „porżnie i zabije". Po przeprowadzonej rozprawie sędzia Dr Czerny uwolnił osk. Walaszka od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądził go za przekr. z par. 411 na 15 zł grzywny, natomiast zasądził Karola Markockiego i Jana Markockiego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Walaszki, pierwszego na 3½ miesiąca, drugiego zaś na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Oskarżał prok. Dr Ptaś, Walaszka bronił adw. Dr Süsser, Markoccy nie mieli obrońcy.

Pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady m. Krakowa

Utarczka między socjalistami a endekami i chadekami. — Powołanie ośmiu nowych radców miejskich.

Kraków, 12 czerwca.

(M) Po blizko dwuletniej przerwie zebrała się wczoraj wieczorem na pierwsze swe posiedzenie reaktywowana Rada m. Krakowa. Posiedzenie odbyło się w sali Starego Teatru gdyż sala Rady miejskiej niemal równocześnie z przywróceniem samorządu w Krakowie padła ofiarą pożaru.

Na pierwsze posiedzenie przybyli w niezwykle licznym komplecie członkowie Rady, wśród nich b. komisarz rządu radca Ostrowski, dalej naczelnicy wydziałów magistratu i przedstawiciele prasy. Na galerji zajęły miejsce tłumy publiczności.

Posiedzenie miało najpierw przebieg uroczysty i spokojny, jednak w miarę postępu dyskusji zwłaszcza co do kwestji winy za rozwiązanie Rady i poruszonych momentów politycznych, stawało się kilkakrotnie burzliwe i toczyło się przy żywym udziale galerji.

O godz. 6'35 zjawił się na trybunie pełniący obowiązki prezydenta miasta inż. Sare i otworzył posiedzenie, witając członków Rady i przypominając że ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się dnia 14 lipca 1924 r., nazajutrz po śmierci śp. prezydenta Federowicza.

HOŁD DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Następnie przedłożył przewodniczący następujący telegram hołdowniczy do Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego przyjęty przez aklamację:

„Zebrana w dniu dzisiejszym po raz pierwszy po dwóch latach rozwiązana Rada miasta Krakowa uchwliła w chwili rozpoczęcia swej działalności wyrazić Dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej czci i hołdu, widząc w Nim symbol odrodzenia Ojczyzny".

UCZCZENIE PAMIĘCI ZMARŁYCH

Dalej wygłosił wiceprezydent inż. Sare wspomnienie pośmiertne po Władysławie Mickiewiczu, oraz po zmarłych w ciągu ubiegłych dwóch lat radcach miejskich: Henryku Heumanie, Franciszku Marjewskim, Augustynie Miedniaku, Jakóbie Judkiewiczu Dr Rudolfie Frühlingu, Walentym Dudeku, Józefie Bialiku i Inż. Zygmuncie Maywalcie. Rada miejska uczciła pamięć zmarłych przez powstanie z miejsc.

SPRAWA REAKTYWOWANIA RADY. — OŻYWIONA DYSKUSJA

Po przystąpieniu do porządku dziennego wiceprezydent miasta Dr Wielgus przedstawił historję rozwiązania Rady miejskiej i kraków, podjętych przez Radę przeciw jej rozwiązaniu, poczem odczytał znany wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego i reskrypt wojewody krakowskiego, odwołujący komisarza rządu Ostrowskiego, oraz polecający przeprowadzenie przez reaktywowaną Radę miejską wyboru prezydenta miasta.

W dyskusji zabrał najpierw głos radca poseł Dr Bobrowski, który imieniem klubu radzieckiego PPS napiętnował taktykę kilku posłów prawicowych, wykorzystujących swe wpływy polityczne, by wymusić narzędzie rozwiązanie Rady miejskiej oraz zagarnąć władzę w swe ręce. Acz kolwiek bezpośredni sprawcy rozwiązania Rady miejskiej ministrowie Hübner i Ratajski, wiceminister Olpiński i wojewoda Kowalikowski już ustąpili wzgl. podali się do dymisji, to jednak inspiratorzy tego bezprawia zostali i niestety są członkami Rady miejskiej. Zamierzenia ich w kierunku zdobycia władzy w mieście nie udały się, a wyrok Najw. Trybunału Adm. piętnuje ich jako szkodników i niszczycieli samorządu. Panowie ci nie mieli na tyle poczucia godności, by po przegranej całej stawki stanąć poza nawiasem Rady, którą usiłowali skrytobójczo zgładzić. Wkońcu mowca wskazuje na konieczność rychłego wyboru nowej Rady miejskiej, oraz zgłasza w tym kierunku rezolucję przyjętą znaczną większością głosów.

Radca inż. Turski imieniem klubu Mieszczańskiego wita z radością triumf praworządności i sprawiedliwości, którego dowodem jest obalenie przez Trybunał Administracyjny bezprawnego rozwiązania Rady miejskiej. Mowca wyraża nadzieję, że Rada miejska będzie kontynuować swą działalność dla dobra ludności miasta i unikać wewnętrznych tarć i swarów.

Radca poseł Rymar prostuje twierdzenie pos. Bobrowskiego, jakoby wraz z posłem Holeksą spowodował rozwiązanie Rady, atwierdzi, że stało się to z inicjatywy posła Marjana Dabrowskiego. Dalej mowca powołuje się na to, że ostatnie wybory do Sejmu stwierdziły, iż ludność miasta Krakowa była w rozterce ze swą reprezentacją radziecką. W chwili, gdy pos. Rymar kwestjonuje prawo występowania w obronie praworządności ze strony tych, którzy kilka tygodni temu pochwalali „bunt", zrywa się na galerji burza protestów oraz okrzyki „niech żyje Piłsudski", „Niewiadomskiego uznaliście świętym" i td. Wkońcu p. poseł zapowiada z sztucznym patosem, że grupa jego wytęży wszystkie siły, by do przyszłej Rady miejskiej wybierano nie wedle pięcio- czy sześcioprymiotnikowej ordynacji (sic!), lecz wedle takiej, by ludność chrześcijańska i narodowa (czytaj endecja i chadecja — Red.) stała się prawdziwym włodarzem miasta.

Na wniosek radcy Muczkowskiego uchwaliła Rada wyrazić gorące podziękowanie wszystkim tym radcom, którzy przez swe zabiegi przyczynili się do reaktywowania Rady miejskiej.

Wiceprezydent Dr Wielgus referował drugi punkt porządku dziennego:

POWOŁANIE OŚMIU RADCÓW W MIEJSCE ZMARŁYCH

Zgodnie z wnioskiem komisji prawniczej zostali po dyskusji powołani: Marceli Dutkiewicz, Władysław Kleinberger Franciszek Migdziński, Władysław Marski, Dr Juda Peiper, Karol Sławiński, Dr. Alfred Szolajski i Roman Woyczyński.

Zgłoszone podczas dyskusji wnioski posła Rymara o ponowne skontrolowanie list wyborczych i posła Holeksy o przystąpienie równoczesne do wyboru prezydenta i wszystkich wiceprezydentów, których mandaty, zdaniem wnioskodawcy, już dawno wygasły, zostały odesłane do komisji prawniczej.

SPRAWA KOMPLETU DLA WYBORU PREZYDENTA

Pos. Holeksa wystąpił przeciw uchwale komisji prawniczej, by komplet potrzebny do odbycia posiedzenia Rady dla wyboru prezydenta obliczyć od faktycznej ilości radców, a żądał zgodnie z opinją min. spraw wewn., by komplet ten był obliczony od ustawowej liczby członków Rady.

W odpowiedzi na to radca Dr Rosenzweig wykazywał słuszność stanowiska komisji prawniczej, przyczem podał iż posiada autentyczną wiadomość, że odnośna opinja ministerstwa została wydana na żądanie dwóch posłów i tak brzmiał pierwotnie reskrypt ministerstwa.

Wkońcu wiceprezydent inż. Rolle referował sprawę wyboru komisji matki dla przeprowadzenia rewizji przydziału radców do poszczególnych sekcyj. Rada miejska dokonała wyboru tej komisji, poczem przewodniczący inż. Sare o godzinie 8'1 wiecz. zamknął pierwsze posiedzenie Rady.

* * *

Radca miejski p. Fr. Migdziński prosi nas o sprostowanie, iż z zawodu jest właścicielem biura elektrotechnicznego, a nie — jak onegdaj w kronice naszej podano — majstrem murarskim.

— **WYCIECZKA DO TENCZYNKA.** Akademickie Koło Miłośników Krajoznawstwa urządza w niedzielę dn. 13 bm. wycieczkę do Tenczynka. W programie zwiedzenie zamku i browaru. Zbiórka o godz. 1'30 przed dworcem głównym.

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE** członków Żyd. Kolonji Rabczańskiej odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 4, a w braku należytego kompletu o godz. 5 popoł., w lokalu Czytelni Towarzyskiej (Rynek gł. A—B, I. 39).

— **ŻKS. „JEHUDA".** Obecny adres: Jakób Dorf, ul. Gertrudy 24.

— **KS. „URANJA".** W niedzielę 13 bm. w Ogrodzie ZZK. (ul. Warszawska 15) wielki festyn sportowy. Pocz. o godz. 3 popoł.

Projekt podziału Ligi na trzy związki terytorjalne

Londyn, 10 6. PAT. W tutejszych kołach amerykańskich rozważają żywo skutek bojkotu Ligi Narodów ze strony Brazylji. Politycy amerykańscy twierdzą, że koła angielskie noszą się poważnie z myślą o podzieleniu Ligi Narodów na 3 części, na związek narodów europejskich, związek narodów amerykańskich i związek narodów azjatyckich, przyczem poszczególnym państwom, które mają interesy na więcej niż jednym kontynencie, wyznaczone będzie mogło być przez Ligę Narodów podwójne członkostwo. Ameryka np. jako posiadaczka Filipinów będzie miała udział w związku amerykańskim i azjatyckim, Anglja z powodu swoich mandatów azjatyckich w związku azjatyckim i europejskim. Przez prosty i jasny traktat mogą te 3 związki mieć ustaloną linję wytyczną dla kooperacji politycznej w wypadkach, które interesują więcej niż jeden związek.

Stanowcze stanowisko rządu ang. wobec ajentów sowieckich

Londyn, 10. 6 PAT. Wolff. „Daily Mail" zamieszcza doniesienie, powiadające iż gabinet zajmował się na wczorajszem posiedzeniu bardzo poważnemi sprawami, stojącemi w związku z jawnem poparciem angielskich związków zawodowych górniczych przez rząd sowiecki. Słychać, że lord Birkenhead zwrócił uwagę swoich kolegów na ten fakt. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządza dostatecznym materjałem dowodowym, aby móc usprawiedliwić wydalenie wszystkich agentów sowieckich przez Anglję. Słychać, że gabinet doszedł do przekonania, iż kwestja t ajest dla Anglji tak ważną, iż decyzja w tej sprawie nie może być powzięta bez obecności premjera. Premjer powrócił wczoraj wieczorem do Londynu. Na dziś lub jutro zwołane zostanie posiedzenie gabinetu celem powzięcia odpowiednich w tej sprawie uchwał.

* * *

Londyn, 10. 6 PAT. Prasa żywo omawia sprawę okazywanej przez sowiety pomocy dla strajkujących górników angielskich. Daily Dail przy tej sposobności gwałtownie agituje przeciw sowietom i niemal doradza zerwanie z nimi stosunków. W dniu dzisiejszym rząd będzie udzielał w Izbie gmin na pytania posłów wyjaśnień w kwestji pomocy sowieckiej dla górników angielskich. Rząd angielski nie powziął jeszcze stanowiska w tej sprawie. Przypuszczają jednakże, iż pomimo presji ze strony niektórych ministrów nie przedsięweźmie on radykalnych kroków, choć być może, uzna za niepożądane dopuszczanie pieniędzy sowieckich.

Peret pójdzie drogą inflacji?

Paryż, 10 6. PAT. Na posiedzeniu Komisji finansowej minister skarbu Peret oświadczył że jest zdecydowanym zastosować nowe tendencje w kierunku inflacji i że ma nadzieję osiągnąć równowagę pomiędzy dochodami i rozchodami skarbu bez uciekania się do środków nadzwyczajnych i że spodziewa się, że mu się uda przedstawić parlamentowi budżet na rok 1927 bez wprowadzenia nowych podatków. Minister dodał, że rząd ustalił plan obrony franka i potwierdził, że zapasy kruszcowe Banku francuskiego są i pozostaną nadal nienaruszone oraz zapewnił, że przy wróceniu ogólnego zaufania niewątpliwie nastąpi na skutek uspokojenia politycznego oraz roztropnej działalności fiskalnej skarbu. Co się tyczy wywozu kapitałów francuskich zagranicę, to wolność tego wywozu będzie w odpowiednim momencie przywrócona. —— ŁŁŁŁŁ

Pogłoski o dymisji prezesa Banku Polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 6. Sin. Pogłoski o zamierzonej zmianie na stanowisku prezesa Banku Polskiego utrzymuje się. Wedle pogłosek obecny prezes St. Karpiński ma ustąpić. Jako kandydat na to stanowisko wymieniany jest były dyrektor Banku Handlowego A. Wieniawski. — —

Odroczenie komisji dla reorganizacji Rady Lig

Londyn, 10 6. PAT. Genewski sprawozdawca Biura Reutera dowiaduje się, że wyznaczona na 28 bm. druga sesja Komisji dla spraw reorganizacji Rady Ligi Narodów została odroczoną. ——

Sprawa rozbrojenia odroczona do września

Paryż, 10. 5 (K) Z Genewy donoszą do pism tutejszych, że obrady nad sprawą rozbrojenia zostaną na wniosek Angiji odroczone do września.

Procedura w sprawie mniejszości nie ulegnie zmianie

Genewa, 10. 6 PAT. Od pewnego czasu przez niektórych członków Ligi Narodów była poruszana parokrotnie kwestja procedury o Lidze narodów w sprawie mniejszości. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady Ligi narodów zdecydowano, że procedura nie ulegnie żadnej zmianie.

Lloyd George jedzie do Rosji

Lwów, 10. 6 PAT. „Gazeta Poranna" podaje w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Jak donoszą z Moskwy. Cziczerin zaprosił oficjalnie Lloyda Georgea do odwiedzenia Rosji. Wizyta Lloyda Georgea ma podobno nastąpić jeszcze w ciągu lipca przed wyjazdem Cziczerina do Europy zachodniej.

Burzliwe obrady Reichstagu

Berlin, 10. 6 (T) Dzisiejsza dyskusja w Reichstagu w sprawie odszkodowań dla rodzin b. panujących była bardzo burzliwą. Socjalista Ruderfeld omawiając sprawę głośnego listu Hindenburga nazwał krok jego złamaniem Konstytucji. Gdy mimo żądań prawicy przewodniczący nie przywołał mowcy za to wyrażenie do porządku, rozpoczęła się na ławach prawicy ogromna wrzawa.

Dalsza dyskusja nie dała konkretnego rezultatu co do sprawy odszkodowań.

Drobne ogłoszenia

Absolwent filozofji, poszukuje lekcji w zakresie gimnazjum na czas wakacyjny w zdrowej miejscowości. Warunki skromne. Zgłoszenia pod „Wakacje“ do Adm. N. Dz.

Samodzielny korespondent polsko-niem., piszący biegle na maszynie ze znajomością buchalterji, poszukuje posady, ewent. na pół dnia. Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Adm. N. Dz.

Poszukuje się buchalterki ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia pod „P“ do Adm. N. Dz.

Młoda inteligentna podobno b. ładna Zydówka pozna bezwzględnie przystojnego na wyższem stanowisku Zyda. Zgłoszenia pod „Dla Ciebie Ojczyzno“

Poszukiwany pomocnik magazyniera z branży elektrotechnicznej do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia Biuro „Ruch“ Szczepańska pod Pomocnik elektrotechniczny.

Sklep z biurem, ew. z telefonem w śródmieściu od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura „Ruch“ Szczepańska pod „S. M“

CZY ODGADNIECIE?

nie loterja **nie podział**

Z-A-N-O-P-N
B-L-I-N-L-U
L-N-O-W-I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze męskie i damskie, kołdry watowe, zegarki złote, damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie.

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania, litery należy ułożyć w szerz, **które oznacza trzy miasta polskie.** Wraz z zada niem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy za 30 gr, na co otrzyma WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „RECORD“ Łódź 2. Skrzynka poczt. 178

Mieszkanie frontowe, słoneczne 3-pokojowe z kuchnią, przedpokojem i komfortem na III. p. do wynajecia. Wiadomość: Meiselsa 8, I. p. na lewo między godz. 12—2 popoł.

Zdolnego zastępcy do akwizycj. ubezpieczeń na Kraków i na każde miasto na prowincji, poszukuje Towarzystwo Ubezpieczeń na życie, od ognia i włamania. Po krótkim okresie próbnym posada stała i za pensją. Zgłoszenia pod „Pilność“ do Adm. N. Dz.



SUDORYN

[w pudełkach z sitkiem]
jedyny wypróbowany środek usuwający
BEZPOWROTNIE POT i NIEMIŁĄ WOŃ z RĄK, NÓG i PACH
Labor. Chem. Farm.
„AP. KOWALSKI“
Warszawa·Miodowa 5

Właściciele domów w Berlinie

Zawiadamiam uprzejmie, iż założyłem w Krakowie, **oddział sprzedaży, udzielania hipotek i administracji domów w Berlinie. Każdego miesiąca** następuje obliczenie i wypłata nadwyżki w Krakowie **Udzielam zaliczek.**

S. Korngold, Kraków, Bilch L. 3.

Centrala: Berlin, Rosenthalerstrasse 40.

KILIMY—DYWANY

o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich, gotowe i na zamówienie poleca wytwórnia

„Kobierzec“ Kraków, Podwale 3.

ZDROJOWISKO SOLANKOWE

GOCZAŁKOWICE

n/Wisłą

Stacja kolejowa przy głównej linji Dziedzice-Katowice 2½ godziny z Krakowa.

Silna solanka jodowo-bromowa radioczynna.
Rosyjskie parnie solankowe ogólne i komorowe.
Hydroterapia, hala do inhalacji solanki.
Specjalne urządzenia dla kąpieli słonecznych.
Nadzwyczajne od lat 60 wykazane wyniki uzdrowienia przy chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni, nerwobólach, jak ischias, chorobach przemiany materji (certretyzm), skrofuloz e, krzywicy chorobach kobiecych i dziecięcych.
Hotele i pensjonaty z komfortem, światło elektr.
Bibljoteka, czytelnia, plac tenisowy i krokietowy sport wioślarski i liczne inne rozrywki.
Orkiestra wojskowa 73 p. p.
Ceny przystępne.
Na żądanie wysyła Zarząd prospekty.

Pijarska 7. **Zastępstwo** Telefony 4576 i 4513.

SPART Ska dla obrotu artykułami technicznemi

poleca ze składów w Krakowie po najtańszych cenach

Metalowe półfabrykaty pochodzenia zagranicznego

miedziane, mosiężne, baefangowe, bronzowe, aluminiowe, ołowiane, niklowe, cynowe i pocynkowane.

Blachy, rury okrągłe i kwadratowe, **pręty i sztaby** we wszystkich wymiarach i formatach, **nity** miedziane, **pasy** i wszelkie inne półfabrykaty metalowe.

Specjalny dział: armatury piwne i kompletne aparaty.

Właściciele domów w Berlinie.

Poważna firma w Berlinie z większym kapitałem ze współpracą wytrawnych prawników, udziela swoim Klientom za małym procentem zaliczki w wysokości rocznego dochodu. Ręczy każdemu właścicielowi za wysokie zyski. Załatwia wszelkie spory. Obejmuje w dzierżawę, uskutecznia sprzedaż.

Zgłoszenia:
Emanuel Gutter, Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24.

PENSJONAT „BALLADA“

כשר **I. WARENHAUPTA** כשר

ZAKOPANE CHRAMCOWKI

nowo-wybudowany w położeniu lesistem, zdala od ulicy, urządzony z komfortem poleca pokoje 1 i 2-osobowe, słoneczne z werandami i tarasami.
Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita.
Obsługa staranna. — **Ceny umiarkowane.**

PRZYBORY SZKOLNE

jak: rysownice, ekierki, linijki, przekładnice, bibułarze, podstawki pod kałamarze w pierwszorzędnem wykonaniu wyrabia

M. Grünberg, Kraków, Tatarska 3. — Telefon 1515.

Na składzie w każdej ilości.

Crepe de chine, fulary we wszystkich kolorach poleca firma

BREIT i NOWOMIAST

KRAKOW, STRADOM L. 23

Rok zał. 1905. **Tel. 2222.** Rok zał. 1905.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

NOWO-OTWARTY MAGAZYN MOD

„MARJA“

Kraków, Stradom L. 7

poleca modele, oraz wykonuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące

po cenach konkurencyjnych.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

męski i damski

Józef Kumala, Kraków, Szczepańska 11.

Materje na składzie ‖ **Ceny przystępne**

Domu czynszowego w Berlinie

poszukuje się do natychmiastowego kupna za gotówkę Oferty z dokładnemi warunkami oraz pełnomocnictwem do zbadania hipoteki.

Inż. Hans Köchtenbaum, Eiswalde Schmöckwitz bei Berlin, Waldstrasse 63.

Hurtownia towarów kolonialnych w wielkiem mieście Górnośląskiem, posiadająca własne obszerne budynki i magazyny, poszukuje czynnego lub cichego

SPOLNIKA

Do dyspozycji eleganckie 5-pokojowe wolne mieszkanie.

Zgłoszenia pod „Hurtownia“ do Ad. N. Dz.

Pijarska 7. **Zastępstwo** Telefony 4579 i 4513

Schaefer i Schael

Metalowe Zakłady hutnicze

poleca ze składów po cenach w kraju najniższych surowiec i wszelkie aliaże metalowe z gwarancją analityczną. — Na składzie:

Cyna angielska w blokach i sztabkach, cyna do lutowania od 33—60 proc. stopy łożyskowe marki „Torpedo“ z zawartością cyny 5—83 procent.
Ołów miękki i twardy, hutniczy i rafinowany, w odpadkach i blokach; ołów czcionkowy, linotypowy i stereotypowy)
Miedź w odpadkach i gąskach, rafinowana i gwarancyjna, miedź fosforowa 10 i 15 procent, spolwo (szlaglot. mosiądz, bronz w kawałkach, blokach i sztabach.
Cynk stary w odpadkach, przetapiany, rafinowany, gwarancyjny 98/99 procent — cynk hutniczy.
Antymon, nikiel, aluminium hutnicze norweskie i t. d.

!! Kupuje po najwyższych cenach rynkowych, względnie przerabia wszelkie odpadki, popioły i szlamy metalowe !!

Reklama dźwignią handlu!



PROSZEK od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA“
LABOR. CHEM.-FARMAC.
„AP. KOWALSKI“
WARSZAWA·MIODOWA 5

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.